

Cena

Redakcja: tel. 182.28, 102.28, Admini-
stracja: tel. 182.28, 102.28 (dwa-
niel Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępcy przyjmują
zgodnie z 1 do 2 po południu.

WARTOŚCI PRZEMIAN:
Przemiana miesięczna z odpo-
wiedzią w administracji „Echa”
z 10 gr. Odnośnie do 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1938 r. przebie-
rata zamiejscowa z przesyłką pocztową
wynosi 2,60 miesięcznie lub 7 zł.
kwart. (przy opłacie z góry).
Przemiana zagraniczna 4 zł. 80 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia ho-
norarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisy i materiały użyte jak i od-
rzucone, redakcja nie zwraca.

ECHO

CENY OGŁOSZENI:

Przed tekstem t.j. 1-sza strona 50 gr
za w. m-m 1 lin. str. 5 lin. w tekście
50 gr., nekrologi 40 gr., zwięz. 35 gr.
strona 10 lin. drobne 12 gr.: za wy-
raz, dla poszukujących pracy 10 gr.
najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla
bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe
o 50 proc. drożej, ogłoszenia zagra-
niczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia adwokatów ryzaletem 25 zł.
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc.
droższe.

Za 1 w. m-m. w 1 lin. 70 mm.
(strona 5 lin. drobne), w wydaniu pro-
pocjonalnym 1.10. Za termin druku
i treść ogłoszeń administracja
nie odpowiada. P. K. O. Nr. 602.890
Opłata pocztowa wysłana gotówką.

rok XIV Nr. 335 Łódź czwartek 1 grudnia 1938 r.

Po nieudanym strajku powszechnym we Francji. Posterunki wracają do koszar. Incydenty w Lille.

LILLE, 1. XII. Wczoraj przed wieczo-
rem doszło tu do kilku incydentów. Przed
miejscowym browarem, kilkuset strajkują-
cych zaatakowało 12-tu członków gwardii
lotnej. Zaatakowani schronili się w mu-
rach browaru. Jednego tylko spośród
członków gwardii lotnej strajkujący ujęli
i poczęli go bić. Chcąc uwolnić swego to-
warzysza, gwardia lotna dała salwę w po-
wietrze. Tłum rozproszył się, w zamiesz-
aniu kilka osób odniosło obrażenia. Przed
głędą pracy, strajkujący wyrzucili wiel-
ki samochód ciężarowy, tarasując ulicę.
Tramwaje, które kursowały dotąd nor-
malnie, zmuszone były zawrócić do remi-
zy.

Dwie adoptowane córki Atatürka rozchorowały się poważnie

STAMBUŁ, 1.12. — Mała dziewczyn-
ka imieniem Ulku, która ostatnio stała to-
warzyszyłą Atatürkowi jako adoptowana je-
go córka, nie wie dotychczas o śmierci
swego protektora i znajduje się od czasu
choroby zmarłego prezydenta u swego stry-
ja w majątku państwowym „Orman Cif-
lik” pod Ankarą.

Słynna lotniczka wojskowa Sabiha
Gökçen, również adoptowana córka Ata-
türka, rozchorowała się poważnie na wia-
domość o śmierci Atatürka i znajduje się
obecnie w szpitalu w Ankarze. Wiadomość
podana przez prasę zagraniczną o jej u-
dziale w uroczystościach pogrzebowych nie
jest zgodna z prawdą.

Pani Afet, trzecia adoptowana córka
Atatürka i wiceprzewodnicząca komiteu
studiów historycznych, nie opuszcza swego
mieszkania w Ankarze, pogrążona w
rozpaczy.

Jedynie siostra Atatürka pani Makbule
brała udział w pogrzebie i kroczyła za tru-
mą, podtrzymywana przez swego męża.

cy parlamentu podczas odczytywania na-
zwiska Atatürka ma odpowiadać: „obecny”.

PREZYDENT ISMET INONU
mieszka we własnym domu.

STAMBUŁ, 1.12. — Nowy prezydent
republiki tureckiej Ismet Inonu mieszka w
dalszym ciągu we własnym domu w An-
karze i ma pozostać tam aż do wybudowa-
nia nowego pałacu przeznaczanego na re-
zydencję głowy państwa. Jedynie urzęd-
owe przyjęcia będą się odbywały w pałacu
Atatürk „Czankaya”.

Gabinet i sypialnia Atatürka zostaną
przechowane na zawsze w obecnym ich
stanie. Gdy zostanie wybudowany nowy
pałac: „Czankaya” będzie przekształcone
na muzeum.

Nie jest wyłączone, że muzeum etno-
graficzne, w którym złożono zwłoki Ata-
türka, pozostanie i nadal miejscem jego
wiecznego spoczynku.

CAŁKOWITY SPOKÓJ W ALGIERZE.
ALGIER, 1. XII. W Algierze strajko-
wało wczoraj zaledwie 10 proc. robotni-
ków. Wszystkie sklepy, zarówno wielkie
jak i małe, funkcjonowały normalnie. We
wszystkich portach praca nie ustała ani
na chwilę. W trzech departamentach Al-
gieru władze nie przeprowadziły ani jedne-
go aresztowania. Spokój zachowany był
całkowicie.

STU PROWODYRÓW.
PARYŻ, 1. XII. Po północy, kiedy upły-
nął termin nieudanego 24-godzinne straj-
ku manifestacyjnego, zaczęto ściągać do
koszar z ulic posterunki gwardii lotnej,
żołnierzy i policji. W prefekturze policji
oświadczono, iż z liczby aresztowanych w
ciągu dnia ubiegłego około 100 będzie
przekazanych władzom sądowym.

STRAJK OKUPACYJNY
W PARLAMENCIE.

PARYŻ, 1.12. — Na tle apelu socjali-
stów, którzy zwołali posłów na piątek
celem odbycia protestacyjnego posiedzenia
rozszły się pogłoski, że planują oni de-
monstracyjną okupację jednej z sal Izby
Deputowanych.

Socjaliści zaprzeczają tym pogłoskom.

W HADZE ZEBRANO 12 MILIONÓW ZŁ. na emigrację żydów z Niemiec

HAGA, 1.12. — W Hadze rozpoczęły się
pertraktacje żydowskiego towarzystwa ko-
lonizacyjnego w sprawie sfinansowania

ewentualnej emigracji większej ilości ży-
dów uchodźców z Niemiec.

Na konferencję przybył Louis Ruskin z
Chicago, jako przedstawiciel amerykań-
skiej grupy zamierzającej finansować
wspomniane projekty kolonizacyjne.

Na czele grupy holenderskiej stoi Da-
niel Wolf, który oświadczył prasie holo-
derskiej, że kapitał towarzystwa zapoczą-
tkowany jednym milionem guldenów, wyno-
si już cztery miliony guldenów (12 milio-
nów złotych), ale że jest to zaledwie ula-
mek sumy potrzebnej do uruchomienia e-
migracji 600 000 rodzin. Na cel ten po-
trzeba 400 milionów funtów (10 miliardów
złotych).

Zatrzymane statki angielskie zostaną zwolnione przez gen. Franco.

LONDYN, 1.12. — W kołach zbli-
żonych do rządu panuje przekonanie, iż stat-
ki, zajęte przez flotę gen. Franco będą nie-
zwłocznie zwolnione. Prawdopodobnym
jest, iż agent rządu brytyjskiego Hodgson

zażądał od władz w Burgos gwarancji, iż
podobne incydenty nie powtórzą się. Zatrzy-
mane przez flotę gen. Franco statki, jak
wiadomo, wiozły do W. Brytanii zboże za-
kupione w Rumunii.

2 godziny potrwa jutrzejsze przemówienie wicepremiera Kwiatkowskiego

WARSZAWA, 1.12. — Zapowiedziane
ekspresem wicepremiera i ministra skarbu E.
Kwiatkowskiego, na otwarcie sesji zwyčaj-
nej Sejmu wzbudziło olbrzymie zaintereso-

wanie. Jak się dowiadujemy, przemówienie
wicepremiera potrwa około dwóch godzin
oraz będzie zawierał szereg nadzwyczaj-
nie ważnych enuncjacji natury gospodarczej.

Dolar 5.27 1/2

Bank Polski notował dziś rano dolary
po 5.27 i pół, funty szterlingi po 24.69, fran-
ki szwajcarskie 120.05, franki francuskie
13.84, liry włoskie 18.60.

Poświęcenie linii kolejowej Pszczyna-Żory.



Na Górnym Śląsku odbyło się uroczyste otwarcie i poświęcenie nowozbudowanego ważnego ze względów gospodarczych szla-
ku kolejowego, Pszczyna — Żory. 1) Moment przecięcia na stacji w Żorach symbolicznej wstęgi przez podsekretarza Stanu w
Min. Komunikacji inż. Piaseckiego. 2) Uroczystość wręczenia sprzętu wojennego oddziałom Obrony Narodowej w Żorach, ufun-
dowanego ze składek robotników, zatrudnionych przy budowie kolei Pszczyna — Żory.

Pogrzeb ś. p. mjr. Stefana Rago.



Wczoraj przybyła do Warszawy w specjalnym wagonie-kaplicy trumna ze zwłokami
ś. p. mjr. Stefana Rago, poległego na posterunku od kuli czeskiej, podczas zajmowa-
nia przez wojska polskie ostatniej części przyznanego Polsce terytorium, a miano-
wicie rejonu Jaworzyny. Na zdjęciu — trumna ze zwłokami bohatera wojennego, ofiary
błędnego symbolu ofiarnej służby dla kraju. Na trumnie widoczny hełm, ze zna-
kiem śmiertelnej kuli.

Żandarmeria rumuńska otrzymała rozkaz strzelania bez uprzedzenia do terrorystów „Żelaznej Gwardii”

BUKARESZT, 1.12. — Agencja Rador
donosi: Prasa rumuńska, komentując usi-
łowanie ucieczki Codreanu i jego zwol-
ników, oraz zastrzelenie ich przez żandar-
merię, uważa iż fakt ten stanowi ostatni
rozdział likwidacji byłej Gwardii Żelaznej.

Dzienniki stwierdzają, iż większość
młodzieży nie solidaryzowała się z ostat-
nimi aktami terroru. Rząd otoczył w ostat-
nich czasach specjalną opieką studentów,
upraszczając program studiów oraz roz-
dając około 2000 stypendiów.

Dzienniki podkreślają również, iż czy-
nione są wysiłki w celu zupełnego zlikwi-
dowania bezrobocia wśród inteligencji. In-
stytucje publiczne i przemysł pochłaniają

SPECJALNE INSTRUKCJE
DLA ŻANDARMÓW.

BUKARESZT, 1.12. — Do wszystkich
posterunków żandarmerii rozesłano specja-
lne instrukcje. Żandarmeria, według tych
instrukcji, ma za zadanie utrzymanie por-
ządku za wszelką cenę i nie powinna wa-
hać się występować przeciwko terrorystom
Żelaznej Gwardii nawet bez uprzedzenia.

Żona przywódcy faszystów angielskich przez dwa lata uchodziła za pannę. Urodzenie syna zdradziło tajemnicę

LONDYN, 1. 12. — Sprawa potajem-
nego ślubu przywódcy faszystów angiel-
skich sir Oswalda Mosleya i lady Guin-
ness budząca tak wielką sensację w ste-
rach towarzyskich i politycznych Londynu
została wczoraj wreszcie wyjaśniona przez

oficjalne oświadczenie zjednoczenia faszys-
tów brytyjskich iż sir Oswald Mosley i
lady Guinness zawarli małżeństwo i wzięli
ślub już przed dwoma laty, co było zacho-
wywane w ścisłej dyskrekcji. W ub. sobotę
z małżeństwa tego przyszedł na świat syn.

FRYZJERKA ZE STATKU „EUROPA” uznana winną zbrodni szpiegostwa

NOW JORK, 1.12. — Po 46-dniowej
rozprawie ława przysięgłych sądu federal-
nego orzekła, że Joanna Hoffman fryzjerka
ze statku niemieckiego „Europa” winna jest
zbrodni szpiegostwa.

Wyrok wydany będzie jutro. Co do
dwóch innych oskarżonych Niemców, ława
przysięgłych nie zdołała osiągnąć wyroku
wymaga

nej jednomyslności.

W sprawie czterech oskarżonych ława
przysięgłych odbędzie narady jutro.

Doradca prawny p. Hoffman oświad-
czył, że brak funduszy nie pozwalał mu
wnieść apelacji od wyroku. Niemcy odrze-
kli się jej i nie ma nadziei, żeby wystarczyli
środków na obronę.

ŚMIERTELNA ZABAWA WYROSTKÓW Eksplozja starego granatu zabiła 5 chłopców.

Z Kałusza donoszą:
W Siółku, pow. Kałusz, sześciu wy-
rostków znalazło niewystrzelony granat z
zapalnikiem, pochodzący jeszcze z czasów
wojennych.

letni Fedor Greško i Józef Dulanowski.
Ostatni z uczestników zabawy Włod-
mierz Belej walczył ze śmiercią.

Na miejsce tragicznego wypadku wy-
jechała komisja sądowno-lekarska.

Chłopcy wszyscy w wieku 16 i 17 lat,
poczęli bawić się granatem, chcąc go otwo-
rzyć, a następnie wrzucili go do ognia.
Gdy mimo to granat nie wypalił, poczęli
bawić się granatem w piłkę nożną.

Rekord lotniczy byłego tanterza kabaretowego.

W czasie zabawy jeden z uczestników
uderzył w granat nogą i natrafił na zapal-
nik granatu. Momentalnie nastąpiła eksplo-
zja granatu, którego odłamki uśmierciły
Stefana Jacyszyna, Fedora Kozaka i Fedo-
ra Greške; trzej dalsi uczestnicy zabawy
zostali śmiertelnie zranieni, z tych dwaj
zmarli tego samego dnia w szpitalu po-
wszechnym w Kałuszu, a mianowicie: 16-

Nowy Jork, 1. 12. — Były tanecz-
kabaretowy Johnny Jones ukończył wczoraj
przeleć ponad całym kontynentem amery-
kańskim z Los Angeles do Nowego Jorku
bez lądowania. Lotu swego dokonał Jones
na aparacie przez siebie skonstruowanym.
Jest to mała jednoosobowa maszyna,
ważąca zaledwie 360 kg. Lot trwał 30 go-
dzin i 40 minut.

DZWIĘKOWE KINO „MIMOZA”

ul. KILŃSKIEGO nr 178.
Dojazd tramwajami Nr. Nr. 0, 4, 10, 16, 17.

Od wtorku 29 listopada do poniedziałku 5-go
grudnia. — Poteżny dramat lotniczy p. t.:

W rolach głównych Tamara Wiszniewska, Mieczysław Cybulski, Wysocka i wielu innych.
Nadprogram: Atrakcje Brodwayu.
Początek seansów: w dni powszednie o godz. 3 p. n. w niedziele i święta o 12 w p., ostatni 9 wiecz.

Dziewczyna szuka miłości

„Leśny człowiek” mordercą dwu kobiet.

CZESTOCHOWA, 1. 12. — Dziś już możemy podać nazwisko sprawcy bestialskiego mordu dwóch kobiet-handlaerek za Janowem. Jest to 21-letni Jan Habros, zatrudniony w wapienniku w Julianie, gm. Złoty Potok. Zamieszkiwał on we wsi Okraglik wraz z rodzicami w małym domu wśród lasów. Prowadził tryb życia „leśnego człowieka”. Poza godzinami pracy czas spędzał na hulankach, noc go wyprzedzała, śnił naktami do powrotu na legowisko w stodole na siano.

Wczoraj zawieszony został w więzieniu w Częstochowie na miejsce mordu. — Wskazał drogę, którą szedł razem ze swymi ofiarami, okazało się bowiem, że namówił on zamordowaną Waksmanównę do przyścia pod pozorem sprzedania jej cze-

Śmiertelny „kołowrót” na pasie transmisyjnym.

WIELUŃ, 1. 12. — W młynie wodnym p. Głowienkowskiego w kol. Moluch gm. Galewice pow. wieluńskiego miał miejsce tragiczny wypadek którego ofiarą padł 41-letni Jan Danielczenko tamże zamieszkały.

Danielczenko zajęty mieleniem zboża, na skutek własnej nieostrożności dostał się na pas transmisyjny. Rzucony kilkakrotnie o podłogę i pułap młyna poniósł śmierć na miejscu.

Właściciela młyna p. G. pociągnięto do odpowiedzialności za powyższy wypadek,

gdyż wbrew jednoznacznym przepisom dostęp do pasa transmisyjnego nie został zabezpieczony.

Wzłoki nieszczęśliwego Danielczenka po oględzinach sądowo - lekarskich wyda no rodzinie.

Powrót na katolicyzm szlachty zagrodowej

ŁUCK, 1. 12. — W Płyczu, w powiecie dubieńskim odbyła się uroczystość przejścia 45 osób z prawosławia na katolicyzm w obrządku łacińskim.

Konwertyci są potomkami polskich rodzin szlacheckich zruszczonych za rządów carskich. W tej samej parafii w roku ubiegłym powróciło również na katolicyzm 282 osoby, należące do szlachty zagrodowej.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Instruktor - służbisła złodziejem. Kradzież w policyjnej kompanii szkolnej.

GDYNIA, 1. 12. — Sąd Okręgowy w Gdyni rozpatrywał onegdaj niedociętną sprawę. Na ławie oskarżonych zasiadł instruktor policyjnej kompanii szkolnej z Gdyni Henryk Kalukin i jeden z kandydatów Józef Kędziński. Kalukinowi prokurator zarzucił cały szereg kradzieży, a Kędzińskiemu podpisanie się w imieniu kolegi na jego książeczce oszczędnościowej. Podpis swój złożył Kędziński za namową Kalukina.

Osoba Kalukina jest niezwykle ciekawa

Redukcja załóg robotniczych w PRZEDZIARNIACH ZAROBKOWYCH.

ŁÓDŹ, 1. 12. — Po zakończeniu tzw. „sezonu zimowego” w działalności przedziarni zarobkowych w Łodzi fabryki te przystąpiły do częściowego zwalniania personelu technicznego i robotników. Drobne i małe zakłady tego typu prawie zupełnie zwinęły produkcję. Przerwa — demisjon w pracy przedziarni zarobkowych potrwa około czterech tygodni w czasie których przeprowadzane są przygotowania do rozpoczęcia produkcji tzw. sezonu letniego.

OGÓLNE ZEBRANIE WOŹNICÓW.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W roku 1940 zostaną ujednoliczone ulgi w dziedzinie taks kuracyjnych

WARSZAWA, 1. 12. — Odbyło się posiedzenie Zarządu Związku Uzdrawisk Polskich przy współudziale przybyłych z terytorium całej Polski członków.

Na posiedzeniu zajęto się m. in. projektem utworzenia specjalnego banku spółdzielczego uzdrawisk. Ze względu na niemożność natychmiastowego uruchomienia własnych kapitałów obrotowych projekt powyższy uznano za niedojrzały do realizacji. Przyjęto do zatwierdzającej wiadomości ogólne postulaty uzdrawisk zgłoszone przez prezydium na Kongres Izby Przemysłu

wo-Handlowych, który odbędzie się na wiosnę 1939 roku. Celem opracowania projektu nowelizacji ustawy uzdrawiskowej z roku 1922, który w odpowiednim czasie będzie złożony czynnikom miarodajnym, wybrano 5-osobową komisję.

Ujednolicenie ulg, udzielanych różnym kategoriom kuracjuszy w uzdrawiskach, zwłaszcza w dziedzinie taks kuracyjnych, wobec zatwierdzenia już przez województwa budżetów Komisji Zdrowotnych na rok następny — uznano za możliwe do zrealizowania dopiero począwszy od roku 1940.

ZAGADKOWE OTRUCIE KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, 1. 12. — Dziś rano lekarz pogotowia PCK udzielił pierwszej pomocy Sarze Gerszon, lat 39, zamieszkałej przy Szosie Zgierskiej 12 i 6-miesięcznemu łokowi Blumsztajnowi synkowi zamieszkałego w tym samym mieszkaniu sublokato-

ra, zatrutym roztworem nadmanganianu potasu. Okoliczności wypadku przedstawiają się tajemniczo. Stan otrutych nie budzi obaw o życie. Lekarz pozostawił zarówno kobietę, jak i dziecko na dalszej kuracji w domu.

W czwartek odbędzie się zebranie delegatów robotniczych przemysłu kotłownego, należących do klasowych Związków Zawodowych.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

W niedzielę, 4 września odbędzie się o godz. 10-ej rano w lokalu przy ul. Przejazd 34, ogólne zebranie woźniców Ch. Z. Z. Obrady toczyć się będą wobec spraw związanych ze zgłaszającymi się wyborami, zawodowymi i wewnętrznymi-organizacyjnymi.

Szczegóły włoskiej kolonizacji Afryki. Osiem nowych gmin na wybrzeżu Tripolitanii.

Murzuk, w listopadzie.

Mussolini do wszystkiego, a więc i do palącego dzisiaj dla państw europejskich zagadnienia kolonialnego, podchodzi z właściwym sobie rozmachem i szerokim gestem.

Podczas, gdy u innych kolonizowanie zamorskich posiadłości odbywa się drogą powolnego i dobrowolnego przesiedlania, Mussolini wysłał teraz na użyźnione piaski pustyni Libijskiej jednorazowy transport 20.000 włoskich kolonistów.

Obszary te, należące do Włoch od roku 1912 na mocy traktatu z Ouchy, będąc dawniej własnością Turcji, były zamieszkane tylko u wybrzeży morza Śródziemnego. W głębi kraju buszowali na piachach i kamieniach dzicy Senusi i nikomu nie przychodziło do głowy, że możnaby zużytkować pustynne ugory.

Mussolini, szukając ekspansji dla przeludnionej Italii, powziął pewnego dnia plan wykorzystania Trypolitanii i Cyrenaiki i dopiął celu.

Rozpoczął od założenia bazy strategicznej, a umocniwszy się militarnie na niebezpiecznych i nieprzebadanych terenach, skierował wysiłki w celu przekształcenia „wielkiej skrzyni piasku”, jak mawiał o Libii, Nitti na urodzajne grunty.

W pierwszym rzędzie należało zdobyć wodę. Inżynierowie włoscy z niesłabnącą energią zabrali się do wiercenia studzien, do głębokości nieraz 400 metrów. Natrafili wreszcie na źródła podskórne, i dziś na znacznej przestrzeni wody jest pod dostatkiem.

W miarę posuwania się robót, zaczęto z metropolii kierować pierwszych osadników. Rolnictwo, a z nim handel, rozwijały się coraz pomyślniej. W okresie dwudziestoletnim 100 tysięcy Włochów wymigrowało do Libii. Dobrze zainstalowani okazali pomoc nowoprzybyłej 20-tysięcznej partii, a dobrze prosperujące ich gospodarstwa stawały się najwymowniejszą zachętą do ciężkich lecz owocnych trudów.

Rada ministrów wyasygnowała na ich rzecz pół miliarda lirów.

Za tę kolosalną sumę pod kierownictwem marszałka Balbo wybudowano osiem gmin. Każda ma kościół, szkołę, dom dla

administracji, pocztę, ośrodek faszystowski, szpital, łaźnię publiczną itp.

1800 rodzin gospodarować będzie na 1800 wzorowych fermach. Na całym obszarze, przeznaczonym do zamieszkania, przeprowadzono rury wodociągowe, drenaż i wywiercono studnie.

Jak już wiadomo z depesz transport emigrantów odbył się na koszt rządu. Wagonami III klasy przybyli do odnośnych portów: Genui, Neapolu i Syrakuz. Stamtąd odplynęły okręty mało co prawda komfortowe, lecz dostosowane do wszystkich wymogów higieny.

Statki spotykały się na morzu i jako jedna flotylla popłynęły ku wybrzeżom Afryki.

Pasażerom dodawała ducha pewność, iż zastaną na miejscu gotowe i całkowicie urządzone mieszkania, z pewnością wygodniejsze, przestronniejsze i wygodniejsze, niż te, które opuścili.

Marszałek Balbo, żołnierz z krwi i kości, dowiódł dużego zmysłu praktycznego w odniesieniu do szczegółów życia codziennego.

Każda ferma ma kuchnię, trzy izby mieszkalne, piekarnię, stajnię, oborę, stodołę i studnię, fontannę albo cysternę.

Wchodząc w próg nowego domostwa, mieszkańcy zastali parę bydła w oborze, a w kuchni zapas kartofli, maki, ryżu, makaronu, oliwy i octu, prócz tego nasiona do siewu.

Uprawiać będą głównie żyto, jęczmień oraz pastwiska. Z czasem założą winnice, plantacje drzew miążdżowych i oliwnych.

W niektórych miejscach da się hodować owoce i nowalę.

Wydzielono ogółem przeszło 60 tysięcy hektarów ziemi.

Domy, narzędzia, grunty nie zostały darowane przez państwo, lecz sprzedane na wyjątkowo dogodnych warunkach. Bezprocentowy zwrot kapitałów, wydanych na inwestycje, odbywać się będzie w ciągu lat trzydziestu.

Ponadto na lata nieurodzaju są przewidziane szerokie kredyty rolne.

Odzew na propagandę co do zaludniania afrykańskich kolonii jest we Włoszech ogromny.

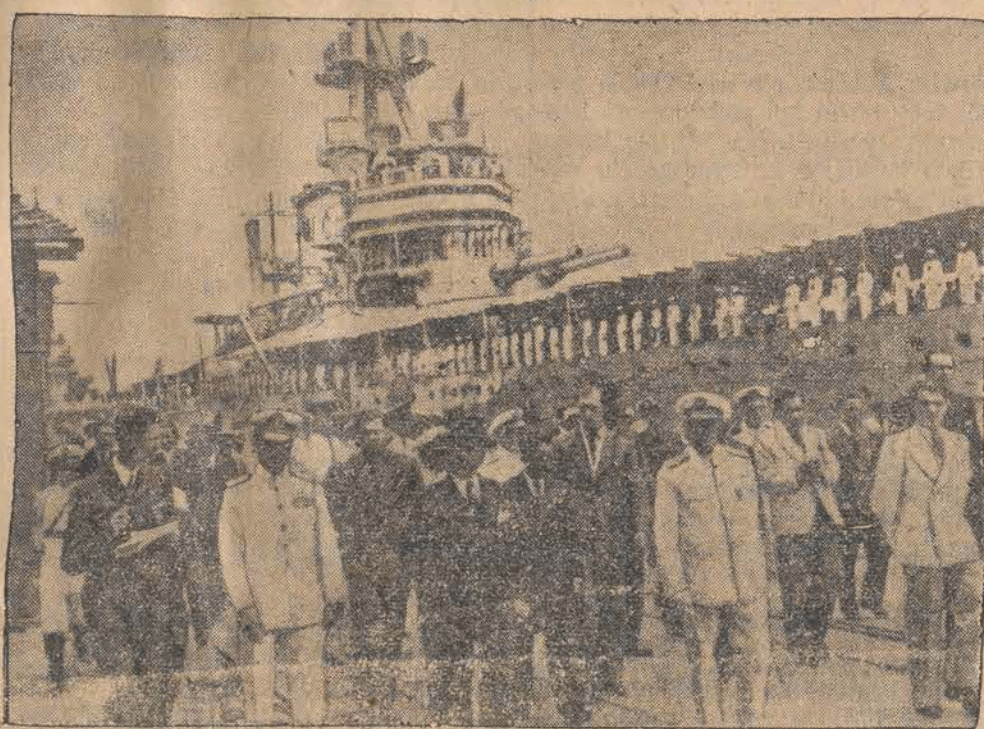
Obecny transport kolonistów skompletowano po surowej selekcji niezliczonej liczby ochotników. Pierwszeństwo otrzymali młodzi, zdrowi i silni ojcowie rodzin, o stwierdzonej aktywnej przynależności faszystowskiej.

aż dwa lata wystąpią na tych samych warunkach nowy 20-tysięczny kontyngens.

Gajewski.

PROSZKI BÓLU GŁOWY
DLA
POROŚLYCH
ZE
ZNACIEM
FABR.
PSZCZOLKA
Stosuje się
rolniczo
przy
PRZEBIECIE
GRYPE I KATARZE

Zbrojenia Brazylii na morzu.



Prezydent Brazylii Vargas przed nowym okrętem wojennym „Sao Paulo” w Rio de Janeiro.

ZYWE GAŁĘZIE.

Czerwone jak krew tulipany rozkwitły prawie wszystkie jednej nocy. Dwa owalne kłomby mokrej purpury, nad błękitnymi łodygami. I schodząca z tarasu Zula, zatrzymała się, udając że je podziwia.

Po malej chwili rozejrzała się nieznacznie i poszła ścieżką w stronę warzywnego ogrodu. Mijała żółtawe koronki złotokapów, płowe łaty tamaryszków, fiołkowe berberysy. Ale dziś park zaludnił się nagle. Gracujące dziewczyny pozdrowiły ją śmiechem Pochwalony! Na skrócie ogrodnik przybił do białego muru drewniane latki. Przystąpiła nad śnieguliczką, rozpakła w maleńkie różane kwiateczki. Co ten Przemko sobie myśli? Kazał jej przyjść tutaj. Czy to nie szaleństwo? Od jakiegoś czasu stał się tak natarczywym, że zaczął wszelką ostrożność. W jadalni już dwa razy schwycił jej ręce i usiłował przyciągnąć do siebie. Szczęście że nikt nie widział. Znudziło mu się kluczyć dalekimi drogami po lasach i wydmach. A przy tym od kilku dni klacz okulała i nie było żadnego pretekstu do wycieczek. Więc prosił aby przyszła nad staw, koło świerkowego szpaleru.

— Chowałem się tam jako chłopiec, ilekroć nabroilem. Gaszcz, nikt nie zobaczy.

— Niech cię choć upieczesz! — błagał — nie mogę tak żyć. — Zwiariuję chyba.

Usłuchała więcej z jakiegoś musu, niż z ochoty. To był ciągle męczący upał i sieć, w którą się zaplątała, a wydobyć nie mogła. Nasyciła się i wtedy niepokój trul teraz jej wszystkie chwile.

Przechodząc przez taras ujrzała, że krzesło Krzysztofa było puste, a pled leżał obok na poręczy. To ją natchnęło pewną śmiałością. Minawszy dziewczęta, szła kłując tu, to tam. Jakże ładne, te srebrne świerki. Jakby osypane błękitnym popiołem. Błysk oka na zegarek obejmujący rękę. Brakowało jeszcze pół godziny. Jakże się dłuży ten czas.

Ktoś przemówił. Ogrodnik stał przed nią z czapką w ręku i prosił żeby przyszła obejrzeć inspektę. — I owszem. — Wysłała przecież tylko na przechadzkę. Szła w stronę szklarni. Jego wymowność zalewała ją po prostu, brzęczała jak uparta mucha. Ile to okien, ile szły było pobitych. Jak to on dopiero dźwigał się z ruiny. Ale choć późno, wszystko będzie. I begonie i cannys i warzywo jak zawsze. I dobrze, że pan rzadca dał nareszcie ro-

botnika. Zeszli kilka schodków w dół otworzyły się małe białe drzwiczki. Buchnęło odorem ziemi, gorącem i wilgocią. Na parapetach, w szklitym, żółtawym piasku tkwiły kawałki aksamitnych liści. Różowo-żółtych, bordo-zielonych, okrytych, bogatym, siwym puchem. Szafrowe hiacenty w rudych doniczkach pachniały kuszącą ociążałą wonią. Z góry spadały zielone koronki asparagusu.

Za furtką uderzył ich ostry zapach nawozu. Nibym kragle pieczarki przykucnęły dziewczęta w białych chusteczkach, grzebiąc pilnie w brunatnej, gorącej ziemi. Ogrodnik objaśniał: to wschodzi, tamto ustąpiło, a to się przepikowało. W jednym oknie kwadrat sałaty jaśniał najcudniejszą zielenią, w drugim krwawiły buraczki. Wzniesione szyby mieniły się modrą kratą. Wszędzie leżały kupki omdlałej, seledynowej rozsydy z korzonkami nurzanymi w glinie. Jedna z dziewcząt siała łopatą ziemię przez stojącą siatkę. Grudki opadały z harfianym brzękiem.

Ta drobniawość, ta mrówcza zapobiegliwość była Zuli jakaś nieznośna.

Tu pory, tam pomidory, tam znowu szczaw. Jakże to głupie i męczące. Jak można tak komplikować sobie życie... Była w nastroju, w którym każdy obcy szczegół drażnił myśl jak piasek ciało męczącego. Bowiem wszystko jest wstrętne co staje w poprzek myśli — zmorze. A zmorą była niewyłamczony lekkiem, szczerzącym zębem przez wszystkie kratki i paski spokojnej codzienności.

Nie! nie! odnajdźcie Przemka i powie mu, że spotkanie w parku jest niemożliwe. Tam, w pustyni, albo pod haszczami brodatych świerków czyż nie była i ona częścią przyrody? Wdychała żywicę i gryzła żółty mech z rozkoszy. Ale tutaj wszystko tchnęło legalnością, i ten grzeszny ogrodnik i te rumiane dziewczęta, a nawet ta złociста słoma i błyszczące niebieskie szyby. Mógłby układać się celowo w wysiłku, pełnym poważania. Wstyd bił w nią, zatrzymując się boleśnie koło serca.

Spojrzała na zegarek. Dochodziła umówiona godzina, która była nie radością lecz strachem. Ach, gdyby przydybać gdzie Przemka! Ostatecznie upatrz go, gdy będzie szedł w stronę stawu. Nie będzie w tym chyba nic podejrzanego, jeśli porozmawia z nim chwilę w alei. — Zaczynam się lękać własnego cienia — pomyślała z dziwną przykrością.

Zawróciła szybko przez szklarnię. Potknęła się o zarzewiate grabie, buchnęło wilgotne ciepło z mroźarki, zapachniały mdło nasiona.

BÓLE ARTRETYCZNE, REUMATYCZNE
podagryczne najwięcej dokuczają na zmianę pogody, w czasie zimna słoty i niepogody. Nieznośnymi wtedy stają się bóle w kościach i stawach, powstają obrzęki, a mięśnie przy najmniejszym nawet nacisku stają się bolesne. Chodzenie a nawet poruszanie się bywa utrudnione. Cierpienia te powstają wskutek nagromadzenia się w ustroju kwasu moczowego i jeżeli nie będą racjonalnie zwalczane będą się zwiększać, aż wreszcie, na stałe przykują do łóżka.

W takich wypadkach stosuje się wewnętrzny lek „UREMOSAN” — Gaseckiego, który rozpuszczając kwas moczowy w organizmie wywołuje wydzielanie się takowego wraz z moczem i współdziała z ustrojem w walce jego z artretyzmem, reumatyzmem, podagrą, kamica nerkowa, złą przemianą materii itp.

UREMOSAN — Gaseckiego do nabycia w aptekach.

BUDUJMY SZROTY

Anna Borowikowa

Pożądanie

(Uroczysko)

Powieść

26

Trening

w cieniu orzechy chmur.



Znany rekordzista świata w biegu na 440 jardów Ben Eastman został ze słonecznej Kalifornii przeniesiony do ponurego Nowego Jorku. Tutaj trenuje do przyszłej olimpiady w cieniu drapaczy chmur.

Oddechnął głęboko i posłał ręce na zwiady. Nic się tu nie zmieniło. Wino i chmiel opłatały płaczący kłosa i wysłaly zeń życie. Trup drzewa stał i martwymi gałęziami podtrzymywał pasyżów. Olbrzymi głaz był kiedyś rozsądnym prochem. Poznał Krzysztof wachlarzowate wręby z małymi wgłębieniami, jakby kto naparsikiem ponakiwał ciasto.

Schylł się i urwał garść świeżej trawy. Trzymał ją ostrożnie niby ptaka. Zdawało się wibrować w jego przeżuonych palcach. Była chłodna, czysta, skromna, nie pachniała, nie wyzywała, jak to czyni kwiat.

Ból przychodził, jakaś słodycz ogarniała go. Dobrze że już napisał do Kreczumowicza. Przyjedzie jednego z tych dni i razem opracują plan.

Co się stało ze mną? Czy zostałem nagłym wyznawcą socjalizmu, albo komunizmu? Nie, nie. Wszystkie teorie i doktryny to trupi kości obdarte z żywej tkanki. Z żywej tkanki czego? Co to jest co ja czuję? Litość? Współczucie? Nie, to jest... to jest po prostu miłość.

I światło bezbrzeżne zalało jego martwe oczy. Przejrzał. Widział. Cóż znaczyła tu ziemiska ślepoty? Maleńka cząstka jego bytu. Łupina na oceanie duszy.

Pierzcho. Poczuł znów siebie. Wracił do siebie. Niechętnie i z trudem. Stawał się znowu mały i słaby. Ale teraz już rozumiał.

— A więc to Ty sprawiłeś? — zapytał.

Żadna odpowiedź nie przychodziła z oddali. Były już tylko twarde, zimne ściany rzeczywistości, a nad nimi czarna kopuła ślepoty.

— Dotknąłem grzbietu jednego nędzarza i cały zarząłem. Za czym stało się to sprawą?

Wiatr płakał i śpiewał górą, choć w dole było cicho. Ulewym lamentem zanosiła się biała osina.

— Nie mogłem zrozumieć, ale teraz już wiem. Zawolałeś mnie a ja nie umiałem jeszcze Ci odpowiedzieć. Ugrzązłem w obojętności, zaskorupiałem w ziemi. Nie umiem się modlić, nie umiem mówić do Ciebie. Wstydę się mówić do Ciebie... Może kiedyś potrafiłbym zrzucić ten pancerz z brudu i pojąć Cię — ale jeszcze nie dziś, nie dziś. Więc Ty przedziwna chemia Swoją przemianę w mojej chrochle duszy Wiare — na Miłość.

A w Miłość ja uwierzyłem...

Wiatr ustał. Drzewa stały w słońcu jak wieżycy. Tylko osina drżała i trzepotała się cicho z niepojętego lęku, czy wzruszenia...

ECHA ZE STOLICY

Zycie Warszawy w kilku wierszach

Inspekcja Handlowa Zarządu Miejskiego realizuje w sposób planowy zaopatrzenie stolicy, zwłaszcza jej przedmieść w od powiednią sieć urządzeń targowych. Rzecz prosta, że wieloletnie w tej dziedzinie zaniedbania nie dadzą się odrobić w krótkim czasie, ponieważ w ciągu ubiegłych 25 lat aż do 1935 roku nie wybudowano w Warszawie żadnego targowiska. Dopiero w 1935 r. miasto wybudowało nowe targowisko na Żoliborzu, Mokotowie i w śródmieściu przy ul. Koszykowej. W ubiegłym roku sprawa ta posunęła się wydatnie na przód, Zarząd Miejski bowiem oddaje do użytku ludności trzy dalsze targowiska, a mianowicie: na Czerniakowie, Grochowie i na Saskiej Kępie.

W przyszłym roku sytuacja na tym odcinku inwestycyjnym jeszcze bardziej się poprawi, planowane jest bowiem uruchomienie jeszcze trzech nowych targowisk. W pierwszym rzędzie targowisko otrzyma Kolo, gdyż Zarząd Miejski dokładnie zdaje sobie sprawę, jak inwestycja ta potrzebna jest dla tej szybko rozwijającej się dzielnicy. Ponadto w przyszłym roku targowiska otrzymają: Wola zachodnia i Targówek na Pradze.

W związku z nabyciem przez Miasto lasku Kabackiego zespół urbanistyczny O. Z.W. w Mokotowie zwrócił się do prezydenta miasta z prośbą o zlecenie organom wykonawczym Zarządu Miejskiego opracowania projektu zrealizowania, ewentualnie przy udziale finansowym obywateli Warszawy i okolic podmiejskich, planu połączenia miejskiej komunikacji tramwajowej lasku Kabackiego ze stolicą.

Zbudowany przed kilku laty 1-piętrowy domek murowany, przypominający mur obronny, na rogu ul. Brackiej i Al. Jerozolimskiej został już prawie opróżniony przez wszystkich lokatorów. Z sześciu sklepów pozostał jeszcze jeden z konfekcją męską. Po Nowym Roku nastąpić ma rozbiora domu. Na obszernym placu przylegającym do B.G.K. i na miejscu po zburzonym domu, stanie druga część tego gmachu, mająca część frontu od ul. Brackiej.

W październiku r.b. Wydział Nadzoru Budowlanego Zarządu Miejskiego zatwierdził 125 projektów różnych budynków, przeznaczone dla różnych celów, między innymi 6-piętrowa kamienica stanie przy Alei Niepodległości. Poza tym w miesiącu sprawozdawczym podkreślić należy duże ożywienie w budowie garaży, których projektów wydział zatwierdził 25. Garaże nowe, lub przebudowane z różnych szop, budynków gospodarczych itp. powstają zarówno w śródmieściu, jak i na peryferiach. Ponadto w październiku zatwierdzono projekty budynków użyteczności publicznej, jak gmach ośrodka wychowania fizycznego przy ul. Podskarbińskiej, stacji podziemnej elektrowni itd. Inne zatwierdzone projekty dotyczyły modernizacji elewacji wielu domów, przeróbek sklepów, zamiany większych mieszkań na mniejsze itp.

Stołeczny komitet pomocy dzieciom i młodzieży ma otrzymać w najbliższych dniach z Min. Opieki Społecznej za pośrednictwem Komisariatu Rządu około 5000 litrów tranu dla bezpłatnego rozdawnictwa najbardziej potrzebującym dzieciom w publicznych szkołach powszechnych i instytucjach opiekuńczych. Na terenie szkół tran otrzymają dzieci zakwalifikowane przez lekarzy szkolnych.

Krańcówki.

LAWIN JAKO LAWINA. Rozwalona budka.

Dziwni są ludzie. Jeżeli człowiek podstawi bliźniemu nogę, robi mu „kant” i stara się, jak może, zaszkodzić, człowiek jest spokojny, nie dziwi się i denerwuje się z tego powodu zupełnie „normalnie”. Gdy jednak spotka go ze strony bliźniego dowód złościwości, staje się wybitnie nieufny. Ostatnio właśnie „zahaczył” mnie jeden z przyjaciół:

— Mój drogi, popatrz tylko, co to za drań jest ten Cipcikiewicz!

— Dlaczego? Co ci zrobił?

— Właśnie, że nie wiem! Ale był dla mnie przy ostatnim spotkaniu bardzo uprzejmy i sam zaoferował się załatwić mi pewną sprawę w swoim urzędzie.

— Więc?

— Więc jestem niespokojny, co się za tym kryje? Bo przecież ni stąd ni zowąd żeby był taki miły i uczynny, to jest nieprawdopodobne! Powiadam ci, za tym się musi kryć jakiś grubszy kant!

Innym znowu razem inny przyjaciel wyplakiwał na mój łonie swoje bóle z tego, tylko powodu, że pewien wspólny znajomy wyrażał się o nim pochlebnie wobec jego szefa.

— Jestem bardzo niespokojny. Nie wiem, co on mi szykuje! Na pewno chce podstawić mi nogę i dlatego udaje przyjaciela!

Człowiek bowiem nie może sobie wyobrazić, żeby bliźni był wobec niego bezinteresownie życzliwy. Na każdym kroku, w każdym kroku, w każdym gościu weszły „kant”. Jeżeli ktoś ofiaruje mu, nie będąc K.K.O. czy bankiem, prywatnie pożyczkę, a jest ów „ktoś” zwykłym, przeciętnym znajomym, z którym nie łączy go wspólne „kombinacje”, będzie zaniepokojony. Obawia się, że za tym musi się coś „kryć”. Bo jakże? Niemal obcy człowiek chce pożyczyć pieniądze, wzruszony rzekomo naszą opowieścią o pilnych długach? Nie! To „musi” być jakiś podstęp!

Co prawda zbyt jaskrawa uprzejmość w nikim nie wzbudza zaufania. Jeżeli jakiś gość kłania mi się z odległości już dwóch kilometrów, i to kłania się wyjątkowo, aż przykro nisko i „czule” — nie wzbudza zaufania. Jest zbyt uprzejmy, aby był prawdziwy, jak powiada sapafrasowane przysłowie. Nie mniej jednak lęk ludzi przed uczynnością bliźnich jest mocno przesadzony. Nie każdy, kto nam pragnie wy-

świadczyć przysługę, jest łotrem. Sam znam wielu poczciwych ludzi, którzy mi bezinteresownie pożyczali pieniądze i teraz... nie mogą tego odzłować.

Z drugiej strony strach przed uczynnością bliźnich daje się zapewne wytłumaczyć faktem, że każdy z tych obawiających się widocznie sam nastawiony jest na podstawianie bliźnim nóg i dlatego posadza wstyżki o to samo. W każdym razie taka uczynność, a przynajmniej pozorna uczynność, może oddać czasami duże przysługi. Wystarczy, jeżeli gościowi, który się skarży na różne niepowodzenia, zaproponować stu procentową pomoc. Na przykład gość narzeka:

— Ach, panie drogi, już nie wiem, co zrobić! Długi mnie męczą, żona niedomaga, dzieci przeziębione, wpisy szkolne nieopłacone, komorne zalega — oszaleć można!

Należy mu odpowiedzieć:

— Ależ drobiąz, kochany panie! Dęta! Bełta! Wszystko się da załatwić!

— Jak?

— Bardzo łatwo! Niechaj mi pan da spis swoich długów, a w ciągu 24 godzin zostaną przeze mnie zapłacone. Zdrowiem żony proszę się nie przejmować, już ja sam się nią zajmę! Dzieciaczki również wezmę do siebie, mam ciepłutkie mieszkanko, będzie im tak jak w raju! Komorne i wpisy również jutro raniutko zapłacę!

Gwarantuję, że nie znajdzie się ani jeden człowiek, któryby bez zastanowienia się przyjął taką propozycję. Odmówi, gdyż będzie się obawiał podstępny. I nie będzie miał racji, gdyż człowiek, który robi taką propozycję, jest wariatem. A wariaci nie bywają podstępni.

UCIECZKA.

Mieczysław Lawin właściwie również nie był podstępny. To, co robił, robił niemal otwarcie. Mianowicie kradł. Specjalnością jego było wyrywanie torebek spacerującym kobietom. Ostatnio Mieczysław wyrwał torebkę z pieniędzmi przechodzącej ulicą Ludwice Poreńskie i zaczął uciekać, jak lawina. W tym lawinowym pedzie Lawin wpadł na budkę z wodą sodową, przewrócił się, został dzięki temu przylapany i — skazany na osiem miesięcy więzienia.

Jerzy Krzekci.

Harce samochodu bez szofera. FATALNE ZDERZENIE Z TRAMWAJEM.

Ze Lwowa donoszą:

Na ul. Gródeckiej u wylotu ul. Królowej Jadwigi, wydarzył się niesamowity wypadek, który tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie pociągnął za sobą ofiar w życiu ludzkim.

Oto o g. 20.35 Michał Skotnicki, szofer auta ciężarowego Nr A 75751, stanowiącego własność firmy „Hartwig”, zjechał autem naładowanym meblami pod dom przy ul. Królowej Jadwigi 16, gdzie wóz zatrzymał, a sam wszedł do swego mieszkania na koloję. Prawdopodobnie wskutek zwolnienia hamulców, albo z powodu jankielności na razie nie ustalonego defektu, wóz począł toczyć się w tył ze średnią szybkością wzdłuż całej ulicy, siejąc popłoch wśród przechodniów. Nie natrafiając na żadną zaporę, samochód — widno zjechał

na ul. Gródecką (obecnie ul. Gen. Tokarzewskiego), przez którą w tej chwili przejeżdżał podwójny wóz tramwajowy Nr 2. Samochód uderzył w tylny wóz tak silnie, że wóz tramwajowy wyskoczył z szyn i zatoczył się pod chodnik, przewracając latarnie gazową, stojącą w tym miejscu. Wskutek zderzenia z latarnią stuknęły się dwie szyby w wozie tramwajowym. Jadący w wozie jako pasażer Piotr Stechniński oraz konduktor Józef Romanek odnieśli lekkie kontuzje. Pierwszej pomocy udzieliło im pogotowie ratunkowe.

Uszkodzony wóz tramwajowy został wycofany z ruchu. Szofer Skotnickiego po przesłuchaniu w Komisariacie P. P. pozostawiono na wolnej stopie. Niesamowity ten wypadek wywołał w dzielnicy gródeckiej wielką sensację.

Pani Klara włożyła więc na siebie kosztowny płaszcz i jak modelka przeszła w nim przez pokój.

— Bajeczne! — oświadczył klient — bajeczne! No, ale Julia chciała koniecznie mieć foki. A ile pani taskawa chce za nie? — 25.000 dolarów.

— Tak, hm... — mruknął obcy, nie dziwiąc się sumie — ale wie pani, że podszewka musi tu być nowa, inaczej Julia zauważyłaby, że futro noszone i nie chciałaby go, a ono mi się podoba. To rzecz naprawdę cenna i kosztowna. Wie pani, pójdziemy za raz do kuśnierza i damy futro wypodszewkować. Na mój koszt, taskawa pani! Jeżeli żona moja futra nie zechce, to pani nie będzie miała najmniejszej z tego powodu straty.

I pojechali. Przed domem czekał bowiem pyszny „Ford”, należący do Rustera. Udali się do najlepszego kuśnierza, gdzie szybko załatwili się z podszewką. Potem Ruster odwiózł panią Klarę do domu, a sam... sam wrócił do kuśnierza. Tu zapłacił za podszewkę i kazał sobie wystawić kwit na sumę 180 dolarów.

— Ale, ale — zawołał już przy wyjściu — moja żona prosiła, aby płaszcz gotów był nie na sobotę, ale na piątek. Wyjeżdżamy bowiem w podróż już w piątek wieczorem!

POŻAR W SKARBUCU

2 i pół roku więzienia za defraudację stu tysięcy zł

Z Rybnika donoszą:

Sąd Okręgowy w Rybniku przystąpił do rozpatrzenia sprawy byłego kasjera kopalni Szyby Jankowice, Brunona Arndta z Jankowic, oskarżonego o defraudację na szkodę kopalni względnie Dyrekcji Kopalni ks. Donnersmarcka w Świętochłowicach kwoty 100.000 złotych. Niezależnie od tego Arndt odpowiadał za fałszywe prowadzenie ksiąg kopalni oraz za usiłowanie zniszczenia dowodów swojej winy przez wzniesienie pożaru w skarbcu, gdzie miały się znajdować księgi kasowe i zestawienia miesięczne dochodów i rozchodów kopalni.

Tło sprawy przedstawia się następująco: W tresorze kasy kopalnianej wybuchł pożar, który został spóstrzeżony przez zaawidowcę kopalni, dyrektora Teubnera, około godziny 6.15 rano. Dyr. Teubner po zauważeniu dymu, wydobywającego się z budynku kopalni, gdzie się mieściła kasa, polecił telefonicznie wezwać natychmiast kasjera, by ten przyszedł z kluczami.

Gdy sam przybył na miejsce, zastał tam już Arndta i razem z nim stwierdził, że dym wydobywa się z betonowego zamkniętego tresoru, gdzie przechowywane są księgi kasowe.

Po otworzeniu tresoru spóstrzeżono spalone papiery.

Na pytanie dyr. Teubnera, co się spaliło, kasjer Arndt odpowiedział, że spaliły się wszystkie księgi kasowe oraz zestawienia miesięczne i dowody kasowe. Zawiadawcy kopalni wydała się cała sprawa podejrzaną. W toku dochodzeń ustalono, że księgi były schowane, choć usiłowano je spalić.

Przeprowadzona kontrola ksiąg doprowadziła do sensacyjnego wyniku, mianowicie stwierdzono, że kasjer dopuścił się defraudacji przeszło 100.000 złotych.

Oskarżony w czasie przesłuchania za-

przeżył, jakoby się miał dopuścić defraudacji i tłumaczył się, że w kasie powstały pewne manka, które pokrywał w ten sposób, że wpisywał do ksiąg kasowych fikcyjne pozycje.

Arndt nie przyznał się do podłożenia ognia, tłumacząc, że pożar powstał zapewne od zapalonego papieru na lampie elektrycznej.

Przesłuchani świadkowie silnie obciążyli oskarżonego.

Dyrekcja Kopalni ks. Donnersmarcka zgłosiła powództwo cywilne w kwocie 1 zł.

Po przesłuchaniu świadków i przemówieniu stron, Sąd po naradzie ogłosił wyrok, mocą którego skazał oskarżonego na karę więzienia przez 2 lata i 6 miesięcy oraz 300 zł grzywny. Zaliczono mu areszt prewencyjny.

Przyznano również powództwo cywilne.



PIĄTEK, 2 GRUDNIA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

- 6.30 Pieśń poranna
- 6.35 Gimnastyka
- 6.50 Muzyka z płyt
- 7.00 Dziennik poranny
- 7.15 Muzyka z płyt
- 8.00 Audycja dla szkół
- 8.10-11.00 Przerwa
- 11.00 Audycja dla szkół
- 11.25 Tarantela — płyty
- 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
- 12.03 Audycja południowa
- 13.00-15.00 Przerwa (programy lokalne)
- 15.00 Zagadki muzyczne — audycja dla młodzieży (ze Lwowa)
- 15.20 Poradnik sportowy
- towe. Nasz program na jutro
- 21.00 Chór Polskiego Radia
- 21.15 „Król mimowoli” — opera komedia w 3-ach aktach Emanuela Chabrier (transmisja z Paryża)
- W przerwie: „Księżę Józef w podróży” — sekcie literacki
- Po operze: przegląd prasy i ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny
- 23.30-23.55 Programi Warszawy II
- 15.30 Muzyka obiadowa — z Łodzi
- 16.00 Dziennik popołudniowy
- 16.08 Wiadomości gospodarcze
- 16.20 Rozmowa z chorymi — ze Lwowa
- 16.35 Miniatury kwartalne w wykonaniu kwartetu smyczkowego Rozgłośniei Krakowskiej
- 17.00 Zdobywamy przemysł dla polskiego kapitału — pogadanka (z Krakowa)
- 17.10 Państwo komórek w niebezpieczeństwie — pogadanka
- 17.20 Koncert solistów — ze Lwowa
- 17.45 Skrzynka techniczna
- 18.00 Audycja dla wsi
- 18.30 „A... B... C...” — opowiadanie Elżby Orzeszkowej (w skróceniu)
- 18.55 Koncert rozrywkowy w wykonaniu malej orkiestry P. R. i in.
- 20.35 Audycja informacyjna: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe

Łódź, jak Raszyn, oraz:

- 5.20 Pieśń poranna
- 5.35 Muzyka poranna z płyt
- 11.25 Tarantela — płyty
- 14.00 Muzyka salonowa i piosenki — płyty
- 14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
- 17.45 Literatura przez mikrofon dla wszystkich
- 18.00 Utwory jazzowe na fortepian
- 18.20 Jak spędzić święta?
- 18.25 Wiadomości sportowe lokalne
- 23.00 Wiadomości bieżące
- 23.10 Zakończenie audycji

R. FAIMER.

Karakulowe futro.

— Proszę pani, przyszedł jakiś pan w sprawie futra! — zameldowała Daisy swej pani.

— Dobrze, wprowadź go do salonu — odpowiedziała pani Klara de Valois. Była zamerykanizowaną Francuzką i po śmierci męża zamierzała wyprzedać wszystkie kosztowne futra — a miała ich kilka — aby za otrzymane pieniądze kupić sobie małą posiadłość wiejską, gdzie mogłaby żyć spokojnie ze swą starszą, nieco ułomną, siostrą. Pani de Valois nie była biedna. Skończyła jednak w ubiegłym miesiącu 50 lat, a więc pociągała się już z młodocia i jej uciechami. Zapragnęła bezpiecznej i spokojnej przystani, w której mogłaby dokonać życia. Taką przystanią wydawało się jej kupienie wiejskiego folwarczku, gdzie by żyjąc spokojnie, mogła przysiąć od czasu do czasu swych przyjaciół. Więc sprzedawała futra i niepotrzebne figurki ze zbioru męża, pozostawiając jedynie takie, które były jej najdroższe. Sprzedawała już jedno auto, garderobę męża, aparat radiowy i kilka kompletów mebli.

Mężczyzna, który wszedł do salonu pani Klary, był owym Rusterm z Chicago, który na ogłoszenie pani Klary zgłosił się

piśmiennie, reflektując na wspaniałe karakuly, jakie pani Klara miała zamiar sprzedać. Przecież posiadała jeszcze inne dwa piękne futra, więc karakuly były jej niepotrzebne. Uzyskana suma zaś wraz z pozostałą gotówką zabezpieczyłaby jej i siostrze starość. Okrycie karakulowe z samych całych, jeszcze zupełnie nowych skórek, było naprawdę wspaniałe. Pan de Valois zapłacił za nie 25.000 dolarów i tyleż pragnęłaby pani Klara za nie otrzymać. No, siła je zaledwie trzy razy, było bowiem zbyt ciężkie i zbyt kosztowne na jej wątłą ramiona, a teraz na wsi zaważaloby jej tylko. Prawda, chciała je już nabyć przyzwoitą trustu naftowego, ale żądała nowej podszewki i malej przeróbki przy kołnierzu. Koszt z tym związane ponieść miała pani Klara. Przypuszczała więc, że może ten człowiek, wyglądający na bogacza, kupi okrycie bez żądania przeróbki.

— Taskawa pani wie kto jestem. Nazywam się Ruster i jestem reflektantem na pani futro. Żona moja uparła się co prawda, aby mieć prawdziwe fokę, ale kiedy przeczytałam pani ogłoszenie, zapragnęłam zobaczyć karakuly, które pani zamierza sprzedać. Czy mogę je zobaczyć?

Pani Klara zadzwoniła i niebawem Daisy przyniosła futro do salonu.

— Taskawa pani wybacz, ale możeby zechciała się pani w nie ubrać.

Pani Klara włożyła więc na siebie kosztowny płaszcz i jak modelka przeszła w nim przez pokój.

— Bajeczne! — oświadczył klient — bajeczne! No, ale Julia chciała koniecznie mieć foki. A ile pani taskawa chce za nie? — 25.000 dolarów.

— Tak, hm... — mruknął obcy, nie dziwiąc się sumie — ale wie pani, że podszewka musi tu być nowa, inaczej Julia zauważyłaby, że futro noszone i nie chciałaby go, a ono mi się podoba. To rzecz naprawdę cenna i kosztowna. Wie pani, pójdziemy za raz do kuśnierza i damy futro wypodszewkować. Na mój koszt, taskawa pani! Jeżeli żona moja futra nie zechce, to pani nie będzie miała najmniejszej z tego powodu straty.

I pojechali. Przed domem czekał bowiem pyszny „Ford”, należący do Rustera. Udali się do najlepszego kuśnierza, gdzie szybko załatwili się z podszewką. Potem Ruster odwiózł panią Klarę do domu, a sam... sam wrócił do kuśnierza. Tu zapłacił za podszewkę i kazał sobie wystawić kwit na sumę 180 dolarów.

— Ale, ale — zawołał już przy wyjściu — moja żona prosiła, aby płaszcz gotów był nie na sobotę, ale na piątek. Wyjeżdżamy bowiem w podróż już w piątek wieczorem!

Ekspedientka bardzo grzecznie odpowiedziała:

— Służę panu — i zamknęła za nim drzwi.

W piątek punktualnie o godzinie szóstej stawił się pan Ruster w sklepie kuśnierza po płaszcz karakulowy, przedkładał kwit na 180 dolarów. Ekspedientka z największą starannością zapakowała cenne futro do specjalnego kartonu, wybitego miękkim sukniem. Niedbale chwycił Ruster za sznurek kartonu, chcąc odejść. Auto jego stało przed domem.

W tej chwili jednak, kiedy dochodził do drzwi, jakiś nieznamy głos powiedział:

— Przepraszam pana, niech pan pozwo li jeszcze na chwilę. Karakuly te są nadzwyczaj rzadkie i cenne, toteż pani de Valois poleciła mi telefonicznie wydać je tylko za powiedzeniem hasła.

— Hasła... — Ruster zbladł. — Jakie hasło, co pan wygaduje? Moja żona nie mi o tym nie mówiła, a może nawet mówiła, ale przecież to nie odnosi się do mnie, najwyżej do służby. Panie kierowniku, przecież pan nie będzie mnie tu zatrzymywał dla takiego głupstwa, gdy tam w domu czeka mnie żona, już gotowa do podróży. Żona sama musiała o tym zapomnieć, inaczej powiedziałaby mi dziś to niemądre

hasło. Będzie mi pan musiał już płaszcz wydać i bez hasła.

W sklepie zaległa dziwna cisza. Zdawałoby się, że karakuly wydawały dziwny szmer w kartonie. A może to nowa jedwabna podszewka tak chrzęściła? Rustermowi cisza ta wydała się dziwna.

— Ależ panie kierowniku, to jest śmieszne, mówię panu, że moja żona zapomniała...

Kierownik odparł na to zimno:

— Pańska żona może, ale nie pani de Valois, która poinformowała mnie o całej historii telefonicznie, zaraz po powrocie do domu, po wizycie u nas. I powiedziała mi owe hasło.

Ruster zbladł. Przed drzwiami stanęło dwóch mężczyzn.

— Pani de Valois — kończył kierownik — lekając się o cenne futro, wykazała taką równowagę umysłu, której pan nie przewidział. Teraz, kiedy za chwilę będzie pan aresztowany, mogę panu powiedzieć jak brzmiało hasło. Oto bardzo prosto: „Karakuly czy fokę?”

Karakuly nabyła pani prezydentowa trustu naftowego za sumę 25.000 dolarów, a pani de Valois, żyjąc w swej ładnej rezydencji, opowiada chętnie swoim znajomym historię karakulowego futra.

SPORT.

Dlaczego „Gedanie” wykluczono z rozgrywek mistrzowskich?

Jedyny polski klub na terenie Gdańska „Gedanie” został usunięty przez władze sportowe z rozgrywek mistrzowskich. Powodem decyzji jest to, że członkowie „Gedania” są Polakami i przekonania ich nie są proniemieckie. Trzeba dodać, że na terenie obszaru Wolnego Gdańska mieszka 40.000 Polaków.

Niczym nieuzasadniona ta decyzja wprowadza nas wprost w osłupienie. Usunięcie „Gedania” godzi w sport polski na terenie Gdańska bardzo dotkliwie, gdyż podrywa jego istnienie i osłabi wyniki pracy przez brak spotkań z poważniejszymi przeciwnikami. Odbije to się bezwzględnie na poziomie sportowym tego jednego z najbardziej zasłużonych klubów polskich.

Oczekiwać należy interwencji najwyż-

szych polskich czynników sportowych.

Dla porównania stosunków sportowych panujących w sytuacji w Gdańsku, przytoczymy, że w Polsce istnieją i pracują kluby niemieckie, które zupełnie swobodnie noszą oficjalne nazwy niemieckie. O jakichkolwiek szkodach ze strony polskich władz sportowych nie ma mowy. Co więcej, Niemcy-sportowcy w Polsce korzystają ze wszystkich przywilejów, jakie przysługują sportowcom członkom polskich klubów sportowych.

Musimy dla wyjaśnienia dodać, że jeśli idzie o piłkarstwo gdańskie, należy ono do niemieckiego związku (Deutscher Fussball-Bund), obejmującego całą Rzeszę i teren Gdańska.

Czy dojdzie do skutku walka Pisarskiego z Kolczyńskim?

Prasa stołeczna donosi, że projektowana przez KS. Geyer i KS. Syrena walka Pisarskiego z Kolczyńskim przypuszczalnie nie dojdzie do skutku, ponieważ przeciw niej wypowiedział się PZB, który obawia się kontuzji reprezentantów Polski.

Gdyby tak miało być rzeczywiście, to

PROJEKTY LYZIARSKICH KURSÓW INSTRUKTORSKICH.

Zarząd polskiego związku lyżiarskiego projektuje m. in. zorganizowanie w bieżącym zimowym następujących kursów instruktorskich:

1. Kurs instruktorski jazdy szybkiej dla wychowawców fizycznych w czasie od 27 grudnia do 10 stycznia.
2. Doksztalający kurs jazdy figurowej dla zawodników w czasie od 28 grudnia do 6 stycznia.
3. Kurs dla sędziów jazdy figurowej w czasie od 2 do 6 stycznia.

Sport w kilku słowach.

W poniedziałek 5 grudnia odbędzie się o godzinie 10-ej w lokalu ŁZOPN przy ul. Narutowicza 30 uroczyste wręczenia świadectw absolwentów kursów dla zawodników piłkarskich, które odbyły się na terenie Łodzi, Zgierza i Pabianic. Wręczenia świadectw dokona prezes Związku nacz. Konopka w obecności członków zarządu.

Dzięki zorganizowaniu kursów, okręg łódzki pozyskał 33 fachowych instruktorów, co duże znaczenie ma zwłaszcza dla klubów, które nie mogą pozwolić sobie na płatnych trenerów.

Wśród absolwentów kursów znajdują się nazwiska znanych piłkarzy łódzkich.

Z wynikiem pomyślnym ukończyli kurs następujący uczestnicy: w Łodzi: Trzmiel, Janczyk, Galecki z ŁKS-u, Chojnacki (UT), Kozub (WKS), Najder (Wima), Szuklarski i Stefański (SKS), Kazimierzczak (Zjednoczone), Westfal (Sokół — Aleksandrów), Szperling (Sokół — Łódź); w Zgierzu: Mamiński, Bryszewski i Pietrzak (Sokół), — Terka (Przybyłowska), Rajter (ZSG), Szczesnia i Łuczak (Strzelec — Norblin), Szustowski (TUR — Ozorków), Antczak, Lebrecht i Domański (Boruta), w Pabianicach: Szuklarski, Ośmielak, Miller, Jedrysiak, Adamczak (Sokół), Kotlicki, Stobiecki. (PTC), Łyszkowski (KE), Bak (TUR), Najman i Lewkowicz (Makabi).

Wymienieni absolwenci otrzymali tytuły przodowników piłkarskich z prawem przeprowadzania treningów. Wykładowcami na kursach byli pp.: Otto, Ziegler, mgr. Kallenbach i dr. Malinowski.

W sobotę, 3 grudnia o godz. 17-ej w hali sportowej w parku im. ks. Poniatowskiego, rozegrane zostaną finały turnieju trójkowego w siatkówce drużyn żeńskich i męskich. Turniej ten, zorganizowany przez Łódzki Okręgowy Związek Piłki Ręcznej, zgromadził na starcie czterech trójek żeńskich i trzydzieści cztery trójki męskie. Po eliminacjach, które rozegrane zostały w ciągu listopada, do puli finałowej zakwalifikowały się w konkurencji żeńskiej trzy trójki klubu „Znicz” i jedna trójka ŁKS-u. W konkurencji męskiej finalistami są dwie trójki ŁKS-u, trójka Wimy i Zjednoczonych. Finały zapowiadają się bardzo ciekawie ze względu na wysoką klasę drużyn. Drużyny zwycięskie otrzymają „placety” ufundowane przez prezydenta m. Łodzi.

W niedzielę rozpoczyna się w hali sportowej mistrzostwa okręgu łódzkiego w siatkówce żeńskiej i męskiej. Pierwszego dnia 4 bm. odbędzie się zawody siatkówki żeń. (od g. 10 r.): Znicz — Wima, ŁKS — Zjednoczone, Makabi — IKP, siatkówki męskiej (od godz. 16-ej): Znicz — IKP, WKS — SKS, TUR — ŁKS. Bilety, wejścia dla mło-

dno nie wyrazić zdziwienia. Pisarski i Kolczyński muszą walczyć niejednokrotnie w zawodach mistrzowskich i wtedy jest wszystko w porządku. Muszą walczyć w meczach międzypaństwowych czy międzymiastowych, narażając się na kontuzje i wtedy również wszystko jest w porządku. Gdy natomiast obaj zawodnicy chcą walczyć dla zadowolenia własnej ambicji, gdy ich kluby przy tej okazji chcą zorganizować mecz kompletnych drużyn, Związek Bokserski ma zastrzeżenia? Czy zawodnik istnieje dla Związku? Choćby nawet był członkiem reprezentacji, mamy zastrzeżenia co do takiego poglądu.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędzie się doroczny walny zjazd Polskiego Związku Wychowawców Fizycznych. Obrady toczyć się będą w Warszawie.

WALNY ZJAZD POLSKIEGO ZWIĄZKU WYCHOWAWCÓW FIZYCZNYCH.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędzie się doroczny walny zjazd Polskiego Związku Wychowawców Fizycznych. Obrady toczyć się będą w Warszawie.

Program bokserskiego turnieju w Berlinie w dniu 8 grudnia został zmieniony. Szulczyński spotka się z Lütke, którego znamy z dwukrotnych odwiedzin w Warszawie. Co prawda, Lütke był wtedy znacznie lżejszy — walczył w kategorii lekkiej. Lütke jest znanym wioślarzem — sport ten uprawia w letnim sezonie. Berlinczyk jest dobrym technikiem i jego styl ogólnie się podoba. Zwycięzca tego spotkania walczyć będzie w finale (tego samego wieczora) ze zwycięzcą meczu Campe (Berlin) — Sandberg (Szwecja).

Klimecki ma się spotkać z policjantem Kubale, który nie jest dobrym technikiem, ale bardzo mocno bije szczególnie z prawej ręki. Kubale znokautował już niejednego rywala.

W drugim półfinale Hornemann (Berlin) spotka się z Simonsonem (Szwecja).

Wreszcie Piłat zmierzy się z Pietschem — bokserem, który niedawno walczył w kategorii półciężkiej. Pietsch swego czasu znokautował Szymurę. Charakterystyka go silny cios z lewej.

W drugim półfinale walczą Drägestein (Berlin) — Per Andersson (Szwecja).

Ile pieniędzy wydali turyści na Ziemiach Wschodnich?

Dzięki zwiększonej propagandzie Ziemi Wschodnich oraz dużym zniżkom kolejowym w roku bieżącym zaznaczył się znaczny wzrost ruchu turystycznego na tych ziemiach. Podczas gdy w roku 1935 wyjechało na Ziemię Wschodnią nie więcej, niż 11 tysięcy turystów, w lecie br. ilość osób, które udały się na wschód w organizowanych przez Ligę Popierania Turystyki wy-

Jakie dokumenty należy dołączyć do wniosku o zapomogę pośmiertną?

Do wniosku o jednorazową zapomogę pośmiertną należy dołączyć: 1) metrykę śmierci ubezpieczonego lub rencisty, 2) dokumenty stanu cywilnego, stwierdzające stopień pokrewieństwa ze zmarłym ubezpieczonym lub rencistą, 3) zaświadczenie władzy administracyjnej (zarządu gminy, zarządu miasta, starostwa) stwierdzające, że po zmarłym nie pozostały osoby mające

GRUŻLICY W ZASTĘPSTWIE PIŁKARZY

stawali na komisjach poborowych.

„Olympique Club” z Marsylii, do niedawna najpotężniejszy i największy klub francuski, ma ulec w najbliższym czasie likwidacji. Powodem tego — aresztowanie przez policję najbardziej czynnych działaczy, sportowców, którym zarzucano przestępstwa natury kryminalnej, spowodowane zbyt wielkim fanatyzmem klubowym i chęcią zarobków.

Cała sportowa Francja mówi dziś o aferze, która w bardzo drastycznych światłach przedstawia upadek moralny, tak charakterystyczny w dzisiejszej Francji.

W Marsylii mianowicie istniała specjalna agencja, która za wynagrodzeniem kilku tysięcy franków zwalniała z wojska najbardziej nawet zdrowych poborowych. Komisja wojskowa, składająca się z doktorów, o których uczciwości nikt nie mógł wątpić, przyznawała im kategorię niezdolnych do służby wojskowej. Początkowo śledztwo władz nie przyniosło żadnych wyników. Badania lekarzy nie mogły być poddawane żadnej wątpliwości, gdyż w istocie poborowi byli suchotnikami itp.

Sielanka ta trwała kilka lat i koniec jej położył nadmierny tupet oszustów, którzy przystąpili do zwalniania z wojska głośniejszych piłkarzy.

Podjęcie władz wojskowych wypłynęło ponownie. Trudno bowiem było zrozumieć, iż piłkarz, który na boisku ozna-czał się niebywałą kondycją fizyczną i „try skał” po prostu zdrowiem, przez komisję

wojskową uznawany był za niezdolnego do służby!

Prokurator przeprowadził tym razem bardzo szczegółowe badania i wpadł na ślad niebywałej po prostu afery. W Marsylii znajdowali się oszuści, posiadający w środowisku znane powszechnie biuro i tam załatwiali zwolnienia z wojska. Metoda ich była bardzo prosta. Posiadali oni w swej szklarni kilkunastu suchotników, którzy stawali przed komisją wojskową w miejsce powołanych.

Ta, badając ich, stwierdziła — rzecz oczywista — niezdolność do służby i w ten sposób setki osób zdrowych zaliczonych zostało we Francji do kategorii C i D.

Kluby piłkarskie zuchwałstwo swe posunęły tak dalece, iż w dniu, w którym gracz ich „stawał” przed komisją lekarską, rozgrywał on jednocześnie mecz w innym mieście. Musiało to w końcu wyjść na jaw i władze francuskie postanowiły z jeszcze większą surowością wystąpić przeciw działaczom, którzy graczy do tego namawiali, niż w stosunku do samych sportowców.

W Marsylii afera ta nie wywołała początkowo wielkiego echa i opinia publiczna na nią nie reagowała, co wskazywało, iż wszyscy o tych oszustwach poborowych byli tam mniej lub więcej poinformowani. Dopiero, gdy władze wojskowe zażądały jak najsurowszego ukarania winnych i policja dokonywała coraz to większej liczby aresztowań, zdano sobie sprawę, iż to nie są żarty.

Byłem zmuszony wyjechać... Ekstrawagancje słynnego auto obilisty

Tazio Nuvolari, jeden z najwybitniejszych automobilistów świata, autor licznych rekordów i zwycięzca niejednego wyścigu popisuje się obecnie głośniejszymi wycieczkami ekstrawagancji. Oto nazajutrz po wypadku, jakiemu uległ podczas treningu do

Grand Prix, urządzanego przez jedno z miast włoskich, Nuvolari oświadczył publicznie, iż więcej nigdy nie wsiądzie do wozu wyścigowego. Po dwu tygodniach był już zapisany, jako uczestnik Grand Prix w Indianapolis w U. S. A. Zamawia kabiny na „Normandie”, wsiada na „Conte di Savoia”, przyjeżdża do Indianapolis i bierze udział w Grand Prix... w charakterze widza z trybuny. Na kilka dni przed wyjazdem do Ameryki prosi jednego z przyjaciół o wypożyczenie prywatnego samochodu, gdyż wóz, którego codziennie używa Nuvolari jest w reperacji. Z pożyczonym wozem wyjeżdża, a kilka tygodni później przyjaciół Nuvolariego otrzymuje depeszę: „Byłem zmuszony wyjechać do Stanów; twój samochód jest tutaj”...

W związku z tą decyzją Zarząd Łódzkiego Obwodu Miejskiego LOPP, przestrzega za pośrednictwem prasy, że w dalszej rozprzedaży wymienionego wydawnictwa Liga nie jest zainteresowana a powoływanie się na tego rodzaju okoliczność jest ze strony akwizytorów zwykłą nieuczciwością, za którą w każdym wypadku należy oddawać ich w ręce władz policyjnych.

„DNI PRZECIWGRUŻLICY”.

W związku z majacymi się odbyć w całej Polsce „Dniami przeciwigrużlicy” wojewódzki komitet organizacyjny wyznaczył na dzień 22 grudnia r. posiedzenie w sali zarządu miejskiego.

Na porządku dziennym sprawy organizacyjne, propagandowe oraz sprawozdania z działalności wojewódzkiego komitetu „Dni przeciwigrużlicy” w Łodzi z kampanii 1938 roku oraz kasowe.

„DNI PRZECIWGRUŻLICY”.

W związku z majacymi się odbyć w całej Polsce „Dniami przeciwigrużlicy” wojewódzki komitet organizacyjny wyznaczył na dzień 22 grudnia r. posiedzenie w sali zarządu miejskiego.

Na porządku dziennym sprawy organizacyjne, propagandowe oraz sprawozdania z działalności wojewódzkiego komitetu „Dni przeciwigrużlicy” w Łodzi z kampanii 1938 roku oraz kasowe.

„DNI PRZECIWGRUŻLICY”.

W związku z majacymi się odbyć w całej Polsce „Dniami przeciwigrużlicy” wojewódzki komitet organizacyjny wyznaczył na dzień 22 grudnia r. posiedzenie w sali zarządu miejskiego.

Na porządku dziennym sprawy organizacyjne, propagandowe oraz sprawozdania z działalności wojewódzkiego komitetu „Dni przeciwigrużlicy” w Łodzi z kampanii 1938 roku oraz kasowe.

„DNI PRZECIWGRUŻLICY”.

W związku z majacymi się odbyć w całej Polsce „Dniami przeciwigrużlicy” wojewódzki komitet organizacyjny wyznaczył na dzień 22 grudnia r. posiedzenie w sali zarządu miejskiego.

Na porządku dziennym sprawy organizacyjne, propagandowe oraz sprawozdania z działalności wojewódzkiego komitetu „Dni przeciwigrużlicy” w Łodzi z kampanii 1938 roku oraz kasowe.

„DNI PRZECIWGRUŻLICY”.

W związku z majacymi się odbyć w całej Polsce „Dniami przeciwigrużlicy” wojewódzki komitet organizacyjny wyznaczył na dzień 22 grudnia r. posiedzenie w sali zarządu miejskiego.

Na porządku dziennym sprawy organizacyjne, propagandowe oraz sprawozdania z działalności wojewódzkiego komitetu „Dni przeciwigrużlicy” w Łodzi z kampanii 1938 roku oraz kasowe.

„DNI PRZECIWGRUŻLICY”.

W związku z majacymi się odbyć w całej Polsce „Dniami przeciwigrużlicy” wojewódzki komitet organizacyjny wyznaczył na dzień 22 grudnia r. posiedzenie w sali zarządu miejskiego.

Na porządku dziennym sprawy organizacyjne, propagandowe oraz sprawozdania z działalności wojewódzkiego komitetu „Dni przeciwigrużlicy” w Łodzi z kampanii 1938 roku oraz kasowe.

„DNI PRZECIWGRUŻLICY”.

W związku z majacymi się odbyć w całej Polsce „Dniami przeciwigrużlicy” wojewódzki komitet organizacyjny wyznaczył na dzień 22 grudnia r. posiedzenie w sali zarządu miejskiego.

Na porządku dziennym sprawy organizacyjne, propagandowe oraz sprawozdania z działalności wojewódzkiego komitetu „Dni przeciwigrużlicy” w Łodzi z kampanii 1938 roku oraz kasowe.

„DNI PRZECIWGRUŻLICY”.

W związku z majacymi się odbyć w całej Polsce „Dniami przeciwigrużlicy” wojewódzki komitet organizacyjny wyznaczył na dzień 22 grudnia r. posiedzenie w sali zarządu miejskiego.

Na porządku dziennym sprawy organizacyjne, propagandowe oraz sprawozdania z działalności wojewódzkiego komitetu „Dni przeciwigrużlicy” w Łodzi z kampanii 1938 roku oraz kasowe.

„DNI PRZECIWGRUŻLICY”.

W związku z majacymi się odbyć w całej Polsce „Dniami przeciwigrużlicy” wojewódzki komitet organizacyjny wyznaczył na dzień 22 grudnia r. posiedzenie w sali zarządu miejskiego.

Na porządku dziennym sprawy organizacyjne, propagandowe oraz sprawozdania z działalności wojewódzkiego komitetu „Dni przeciwigrużlicy” w Łodzi z kampanii 1938 roku oraz kasowe.

„DNI PRZECIWGRUŻLICY”.

W związku z majacymi się odbyć w całej Polsce „Dniami przeciwigrużlicy” wojewódzki komitet organizacyjny wyznaczył na dzień 22 grudnia r. posiedzenie w sali zarządu miejskiego.

Na porządku dziennym sprawy organizacyjne, propagandowe oraz sprawozdania z działalności wojewódzkiego komitetu „Dni przeciwigrużlicy” w Łodzi z kampanii 1938 roku oraz kasowe.

„DNI PRZECIWGRUŻLICY”.

W związku z majacymi się odbyć w całej Polsce „Dniami przeciwigrużlicy” wojewódzki komitet organizacyjny wyznaczył na dzień 22 grudnia r. posiedzenie w sali zarządu miejskiego.

Na porządku dziennym sprawy organizacyjne, propagandowe oraz sprawozdania z działalności wojewódzkiego komitetu „Dni przeciwigrużlicy” w Łodzi z kampanii 1938 roku oraz kasowe.

„DNI PRZECIWGRUŻLICY”.

W związku z majacymi się odbyć w całej Polsce „Dniami przeciwigrużlicy” wojewódzki komitet organizacyjny wyznaczył na dzień 22 grudnia r. posiedzenie w sali zarządu miejskiego.

Na porządku dziennym sprawy organizacyjne, propagandowe oraz sprawozdania z działalności wojewódzkiego komitetu „Dni przeciwigrużlicy” w Łodzi z kampanii 1938 roku oraz kasowe.

„DNI PRZECIWGRUŻLICY”.

W związku z majacymi się odbyć w całej Polsce „Dniami przeciwigrużlicy” wojewódzki komitet organizacyjny wyznaczył na dzień 22 grudnia r. posiedzenie w sali zarządu miejskiego.

Na porządku dziennym sprawy organizacyjne, propagandowe oraz sprawozdania z działalności wojewódzkiego komitetu „Dni przeciwigrużlicy” w Łodzi z kampanii 1938 roku oraz kasowe.

„DNI PRZECIWGRUŻLICY”.

W związku z majacymi się odbyć w całej Polsce „Dniami przeciwigrużlicy” wojewódzki komitet organizacyjny wyznaczył na dzień 22 grudnia r. posiedzenie w sali zarządu miejskiego.

Na porządku dziennym sprawy organizacyjne, propagandowe oraz sprawozdania z działalności wojewódzkiego komitetu „Dni przeciwigrużlicy” w Łodzi z kampanii 1938 roku oraz kasowe.

„DNI PRZECIWGRUŻLICY”.

W związku z majacymi się odbyć w całej Polsce „Dniami przeciwigrużlicy” wojewódzki komitet organizacyjny wyznaczył na dzień 22 grudnia r. posiedzenie w sali zarządu miejskiego.

Na porządku dziennym sprawy organizacyjne, propagandowe oraz sprawozdania z działalności wojewódzkiego komitetu „Dni przeciwigrużlicy” w Łodzi z kampanii 1938 roku oraz kasowe.

„DNI PRZECIWGRUŻLICY”.

W związku z majacymi się odbyć w całej Polsce „Dniami przeciwigrużlicy” wojewódzki komitet organizacyjny wyznaczył na dzień 22 grudnia r. posiedzenie w sali zarządu miejskiego.

Na porządku dziennym sprawy organizacyjne, propagandowe oraz sprawozdania z działalności wojewódzkiego komitetu „Dni przeciwigrużlicy” w Łodzi z kampanii 1938 roku oraz kasowe.

„DNI PRZECIWGRUŻLICY”.

W związku z majacymi się odbyć w całej Polsce „Dniami przeciwigrużlicy” wojewódzki komitet organizacyjny wyznaczył na dzień 22 grudnia r. posiedzenie w sali zarządu miejskiego.

Na porządku dziennym sprawy organizacyjne, propagandowe oraz sprawozdania z działalności wojewódzkiego komitetu „Dni przeciwigrużlicy” w Łodzi z kampanii 1938 roku oraz kasowe.

„DNI PRZECIWGRUŻLICY”.

W związku z majacymi się odbyć w całej Polsce „Dniami przeciwigrużlicy” wojewódzki komitet organizacyjny wyznaczył na dzień 22 grudnia r. posiedzenie w sali zarządu miejskiego.

Na porządku dziennym sprawy organizacyjne, propagandowe oraz sprawozdania z działalności wojewódzkiego komitetu „Dni przeciwigrużlicy” w Łodzi z kampanii 1938 roku oraz kasowe.

„DNI PRZECIWGRUŻLICY”.

W związku z majacymi się odbyć w całej Polsce „Dniami przeciwigrużlicy” wojewódzki komitet organizacyjny wyznaczył na dzień 22 grudnia r. posiedzenie w sali zarządu miejskiego.

Na porządku dziennym sprawy organizacyjne, propagandowe oraz sprawozdania z działalności wojewódzkiego komitetu „Dni przeciwigrużlicy” w Łodzi z kampanii 1938 roku oraz kasowe.

„DNI PRZECIWGRUŻLICY”.

W związku z majacymi się odbyć w całej Polsce „Dniami przeciwigrużlicy” wojewódzki komitet organizacyjny wyznaczył na dzień 22 grudnia r. posiedzenie w sali zarządu miejskiego.

Na porządku dziennym sprawy organizacyjne, propagandowe oraz sprawozdania z działalności wojewódzkiego komitetu „Dni przeciwigrużlicy” w Łodzi z kampanii 1938 roku oraz kasowe.

„DNI PRZECIWGRUŻLICY”.

W związku z majacymi się odbyć w całej Polsce „Dniami przeciwigrużlicy” wojewódzki komitet organizacyjny wyznaczył na dzień 22 grudnia r. posiedzenie w sali zarządu miejskiego.

Na porządku dziennym sprawy organizacyjne, propagandowe oraz sprawozdania z działalności wojewódzkiego komitetu „Dni przeciwigrużlicy” w Łodzi z kampanii 1938 roku oraz kasowe.

„DNI PRZECIWGRUŻLICY”.

W związku z majacymi się odbyć w całej Polsce „Dniami przeciwigrużlicy” wojewódzki komitet organizacyjny wyznaczył na dzień 22 grudnia r. posiedzenie w sali zarządu miejskiego.

Na porządku dziennym sprawy organizacyjne, propagandowe oraz sprawozdania z działalności wojewódzkiego komitetu „Dni przeciwigrużlicy” w Łodzi z kampanii 1938 roku oraz kasowe.

„DNI PRZECIWGRUŻLICY”.

W związku z majacymi się odbyć w całej Polsce „Dniami przeciwigrużlicy” wojewódzki komitet organizacyjny wyznaczył na dzień 22 grudnia r. posiedzenie w sali zarządu miejskiego.

Na porządku dziennym sprawy organizacyjne, propagandowe oraz sprawozdania z działalności wojewódzkiego komitetu „Dni przeciwigrużlicy” w Łodzi z kampanii 1938 roku oraz kasowe.

„DNI PRZECIWGRUŻLICY”.

W związku z majacymi się odbyć w całej Polsce „Dniami przeciwigrużlicy” wojewódzki komitet organizacyjny wyznaczył na dzień 22 grudnia r. posiedzenie w sali zarządu miejskiego.

Na porządku dziennym sprawy organizacyjne, propagandowe oraz sprawozdania z działalności wojewódzkiego komitetu „Dni przeciwigrużlicy” w Łodzi z kampanii 1938 roku oraz kasowe.

„DNI PRZECIWGRUŻLICY”.

W związku z majacymi się odbyć w całej Polsce „Dniami przeciwigrużlicy” wojewódzki komitet organizacyjny wyznaczył na dzień 22 grudnia r. posiedzenie w sali zarządu miejskiego.

Na porządku dziennym sprawy organizacyjne, propagandowe oraz sprawozdania z działalności wojewódzkiego komitetu „Dni przeciwigrużlicy” w Łodzi z kampanii 1938 roku oraz kasowe.

„DNI PRZECIWGRUŻLICY”.

W związku z majacymi się odbyć w całej Polsce „Dniami przeciwigrużlicy” wojewódzki komitet organizacyjny wyznaczył na dzień 22 grudnia r. posiedzenie w sali zarządu miejskiego.

Na porządku dziennym sprawy organizacyjne, propagandowe oraz sprawozdania z działalności wojewódzkiego komitetu „Dni przeciwigrużlicy” w Łodzi z kampanii 1938 roku oraz kasowe.

„DNI PRZECIWGRUŻLICY”.

W związku z majacymi się odbyć w całej Polsce „Dniami przeciwigrużlicy” wojewódzki komitet organizacyjny wyznaczył na dzień 22 grudnia r. posiedzenie w sali zarządu miejskiego.

Na porządku dziennym sprawy organizacyjne, propagandowe oraz sprawozdania z działalności wojewódzkiego komitetu „Dni przeciwigrużlicy” w Łodzi z kampanii 1938 roku oraz kasowe.

„DNI PRZECIWGRUŻLICY”.

W związku z majacymi się odbyć w całej Polsce „Dniami przeciwigrużlicy” wojewódzki komitet organizacyjny wyznaczył na dzień 22 grudnia r. posiedzenie w sali zarządu miejskiego.

Na porządku dziennym sprawy organizacyjne, propagandowe oraz sprawozdania z działalności wojewódzkiego komitetu „Dni przeciwigrużlicy” w Łodzi z kampanii 1938 roku oraz kasowe.

„DNI PRZECIWGRUŻLICY”.

W związku z majacymi się odbyć w całej Polsce „Dniami przeciwigrużlicy” wojewódzki komitet organizacyjny wyznaczył na dzień 22 grudnia r. posiedzenie w sali zarządu miejskiego.

Na porządku dziennym sprawy organizacyjne, propagandowe oraz sprawozdania z działalności wojewódzkiego komitetu „Dni przeciwigrużlicy” w Łodzi z kampanii 1938 roku oraz kasowe.

„DNI PRZECIWGRUŻLICY”.

W związku z majacymi się odbyć w całej Polsce „Dniami przeciwigrużlicy” wojewódzki komitet organizacyjny wyznaczył na dzień 22 grudnia r. posiedzenie w sali zarządu miejskiego.

Na porządku dziennym sprawy organizacyjne, propagandowe oraz sprawozdania z działalności wojewódzkiego komitetu „Dni przeciwigrużlicy” w Łodzi z kampanii 1938 roku oraz kasowe.

„DNI PRZECIWGRUŻLICY”.

W związku z majacymi się odbyć w

BEZ LEKARSTWA DO ZDROWIA... Leczenie dietetyczne chorób przewodu pokarmowego

W leczeniu przewodu pokarmowego najważniejszą rolę odgrywa właściwa dieta. Od odpowiedniego doboru pokarmów i specjalnego ich przyrządzenia zależy poprawa stanu zdrowia chorego.

Dieta w przewlekłym nieżycie żołądka i kiszek winna być lekkostrawna i niedrażniąca.

Schemat jej winien być następujący: Pierwsze śniadanie: kawa lub herbata z mlekiem i sucharkami z masłem. Drugie śniadanie: kleik owsiany z masłem i sucharkami. Na obiad dozwolona jest mleczna zupa z kaszą krakowską, tapioką lub sago, albo mleczna zupa z lanymi kluskami, krupnik na jarzynach, barszcz czerwony bez śmietany, wreszcie zupa pomidorowa bez śmietany. Poza tym kura lub cielęcina gotowana, pure z kartofli, marchewki lub młoda marchewka z groszkiem, buraczki, kotlet z kalafioru lub z ryżu, szpinak, omlęt z młodej marchewki, kompot ze świeżych owoców, galaretki owocowe, kisiel lub pieczone jabłka.

Na podwieczorek zalecić należy surowe owoce.

Kolacja winna zawierać jarzynę, kompot ze świeżych owoców, sucharki z masłem i herbatę.

Dłuższe stosowanie powyższej diety zazwyczaj poprawia stan przewlekłego nieżycia żołądka, a wówczas można dietę rozszerzyć, zbliżając ją stopniowo do normalnej. Bardzo często przewlekły nieżyt żołądka połączony jest ze stanem chorobowym, który cechuje

duża ilość kwasów w żołądku.

W tych przypadkach musi obowiązywać dieta następująca:

Na śniadanie podajemy samo mleko, które hamuje wydzielanie soku żołądkowego, miększy biały chleb, sucharki albo biszkopty z dużą ilością masła, tłusty ser biały, który jest jednocześnie źródłem białka i tłuszczu, mające własności hamowania wydzielania soku żołądkowego.

2-gie śniadanie podajemy po 3 — 4 godzinach i składa się na nie 1 — 2 jaj surowych lub przynajmniej na miękką jako pokarm białkowy zmniejszają one większą ilość soku i syca na długi okres czasu.

Przechodzimy do obiadu: Zabronione są wszelkie zupy, zawierające ciała wyciągowe zwierzęce i roślinne, a więc zupy mięsne i rybne, kapuśniak i grzybowa, poza tym należy unikać przypraw wydzielających sok, jak grzybów, pietruszki, cebuli, korzeni, dozwolone są natomiast rozrzedzające kleiki, jak owsiany, ryżowy, krupowy, zupa grochowa, lane kluski na wodzie, mleczna, barszcz na wodzie, zaprawiony żółtkiem i masłem. Po zupie podajemy wygotowane chude mięso lub rybę z lanymi kluskami, jarzynę wygotowaną z wody, lub samą jarzynę. Unikamy makaronu i zacierki. Zabronione są: geś, kaczka, wieprzowina, karp i węgorz, lin, większość ryb morskich, jak flandry, sygi i śledzie, jako zawierające dużą ilość tłuszczu, która zalegając dłużej w żołądku, powodują wydzielanie soku żołądkowego.

W końcu obiadu podajemy potrawę, hamującą wydzielanie soku żołądkowego, a więc kompoty bez cukru, budwy, sałaty,

tylko młode liście z oliwą, rozrzedzone orzechy.

Podwieczorek winien składać się z herbaty z mlekiem, miększego chleba, lub sucharków z masłem. Na kolację podawać kaszę lub lane kluski na mleku, sucharek lub bułkę z masłem, słabą herbatę, a przed snem podać pół szklanki mleka z masłem, albo emulsja migdałowa która znacznie obniża kwasotę żołądka.

Dieta powyższa sprawia znaczną ulgę u osobników, cierpiących na nadkwaśność żołądka.

PODSŁUCHANE

GADAJĄCY PIES.

Słynny brzuchomówca Fregoli zasiadł w piwni nad kuflem, a obok siebie ułokował na krześle nędznego kundla. Knapka zaczyna się zapieścić. Obok magika zajmuje miejsce jakiś solidny mieszczanin. W tej chwili rozlega się piskliwy głos: „Ajajaj! Mój ogon! Proszę się posunąć. Zdumiony mieszczuch przeciera oczy. — Czy ten pies gada? — Tak, gada — potwierdza Fregoli. A piesek dodaje: — Wtedy gadam, kiedy mi się podoba. Mieszczanin, zachwycony kundlem, chce go kupić. Proponuje sto talarów. Fregoli żąda pięćset. Targ w targ, staje na trzystu. Nabywca płaci, bierze psa na smycz, kieruje się ku wyjściu i raptem słyszy pisk: — Czeka, czeka, za to żeś mnie wyganił, nie będę więcej gadał.

STYL URZĘDOWY.

W pewnej wypożyczalni książek, otwartej, jak głosiła tabliczka na drzwiach od godziny 9 do 7 i pół wieczorem, najwięcej osób przychodziło zazwyczaj tuż przed zamknięciem. Wobec tego umieszczono na drzwiach dodatkowe zawiadomienie.

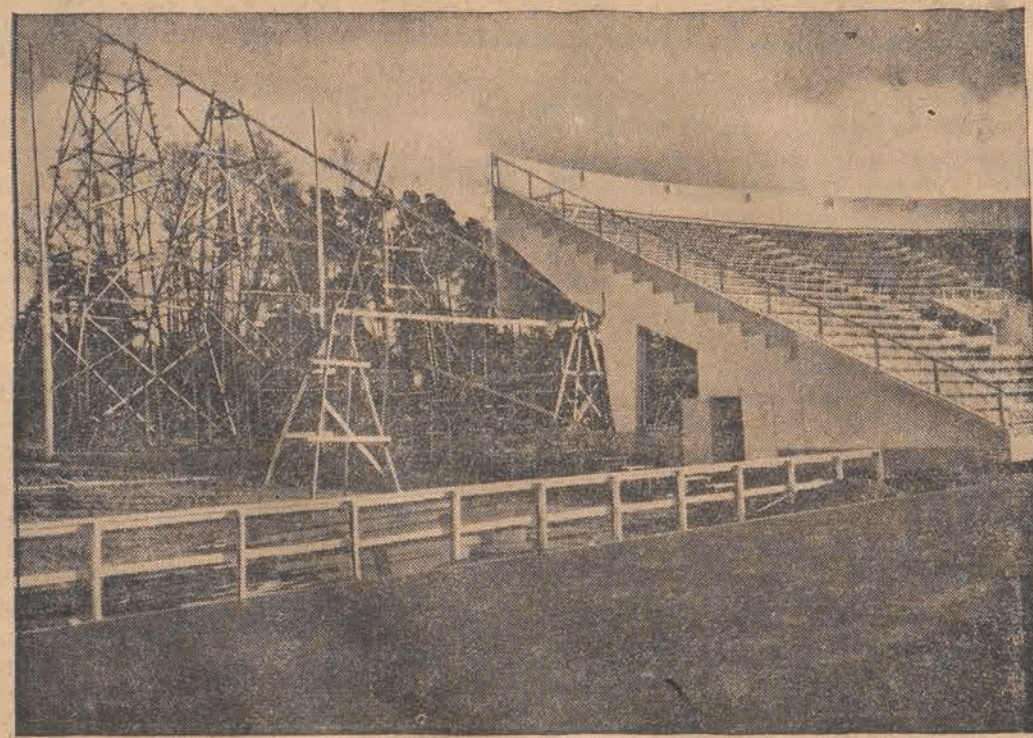
„Upraszam się P.T. Abonentów o wcześniejsze przychodzenie gdyż wypożyczalnia zamyka się na dziesięć minut przed zamknięciem”.

„Taniec” przechodnia na ulicy Mysz przyczyną zamieszania.

Mała myszka wywołała niebywałe zamieszanie na jednej z najruchliwszych ulic Londynu w okolicach Stock Exchange. Wypadek miał miejsce przed giełdą, gdzie wielu ludzi oczekiwało na ostatnie kursy. Nagle z jednego domu wypadł kot, pędzący za myszą.

Tonący brzytwy się chwytą... mysz zaś uchyliła się w nogawce pewnego dżentelmena... Chwila i przechodnie ujrzeni

Budowa stadionu olimpijskiego w Finlandii.



Na przedmieściu Töölö w Helsinkach znajduje się stadion sportowy na 50.000 widzów, który zostanie powiększony do 65.000 widzów. Przystąpiono już do ustawiania rusztowania pod konstrukcję betonową.

„Wamp” romantyczny. Niszcząca siła George Sand.

Oczywiście mowa o George Sand, której nazwisko Polacy znają chociażby dzięki roli, jaką odegrała w życiu Chopina. Dokoła jej postaci wytworzyło się kilka legend: jedna przedstawia ją jako kordialną, dzielną i dobrą towarzyszkę artystów, druga jako „dobrą panią z Nohant”. Otóż legendy te są fałszywe. Rzeczywistość wygląda w ten sposób, że nie było kobiety bardziej kłamliwej, niż George Sand. Do tego sądu doszła pani Marie-Luise Pailleron, która rozporządza olbrzymimi i zupełnie nieznanymi materiałami od noszącymi się do romantyzmu i która obecnie wydaje wielką monografię o autorce!

„Lelii”. Kłamała i oszukiwała bez ustanku wszystkich, a szczególnie swych kochanków, których po prostu rujnowała moralnie i psychicznie. Jeden z nich Sandeau, bawiąc się z matką autorki, gdy była jeszcze małą dziewczynką, przegladaniem albumu z portretami, na widok podobizny George Sand zatrzymał się i powiedział: „Popatrz no, mała, dobrze na tę kobietę, to jest cmentarz, rozumiesz? Cmentarz!”. To powiedzenie doskonale oddaje niszczącą siłę tego „wampa” romantyzmu francuskiego, który na portrecie Delacroix ma taki niewinny, bolesny i smutny wyraz...

Król Karol rumuński w Londynie nabył sławnego ogiera.

Król Karol, który jest wielkim amatorem wyścigów skorzystał z pobytu w Londynie, aby dokonać kilku „sprawu-

ków”. Ściśle mówiąc nabył sławnego ogiera „Firdoussi”, który w roku 1932 znajdował się u szczytu sławy i wygrał wiele nagród.

Ale od tej chwili minęło wiele czasu. Przed sześciu laty koń był oceniony na sumę 25.000 funtów szterlingów. Król Karol zapłacił za konia niewątpliwie dużo tańiej, ale cena pozostała tajemnicą.

Król Karol troszczy się bardzo, aby hodowla koni w Rumunii stanęła na wysokim poziomie i dlatego zapewne zdecydował się na kosztowny nabytek.

Trzeba przypomnieć, że przed dwoma laty bukareszteński Jockey Club nabył w Anglii 12 rasowych klaczy. Znawcę sądzą, że hodowla rumuńska w krótkim czasie poprawi bardzo swą klasę.

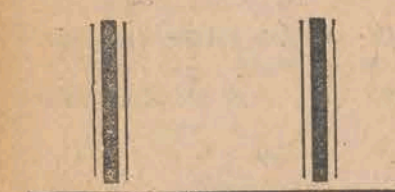
Transport skazańców na wyspy diabelskie



Francja zdecydowała się utrzymać nadal kolonie karne w Gwianie i wysłała nowy transport skazańców na Wyspy Diabelskie. Na zdjęciu: Przewiezienie transportu skazańców z Bayonny na statek „La Martinière”, stojący na redzie.

GUY de TÉRAMOND

SZCZĘŚCIE
PANNY
CELINY



Powieść

19

Głos jej brzmiał tak ostro i kategorycznie, niemal rozkazująco, że oboje cofnęli się w zdumieniu. Kobieta weszła do wozu. W słabym świetle małej lampki spirytusowej, która rozświetlała mroki cygańskiego wozu, okazało się, że tajemnicza dama ubrana jest skromnie, ale bezwzględnie wytwornie. Na ramiona miała narzucone kosztowne futro, a szara jedwabna apaszka zakrywała pół twarzy. Była dość wysoka i zgrabna, ale musiała być już nieco starsza. Świadczyły o tym pewne nieuchwytnie szczególności, które wyczuwa się, ale nie umie się ich sprecyzować.

Stała teraz wyprostowana przed Cyganami, wyniosła i dumna. Przyciskała do łona niewidoczny, ukryty pod płaszczem pakunek. Całe zachowanie się jej było tak dziwaczne i niezrozumiałe, że Sangor nie mógł się już zdobyć na żadne pytanie. Pierwsza przemówiła tajemnicza postać. Zadała pytanie tym samym ostrym dumnym tonem.

— Czy chcecie zarobić pokątną sumę?

Gdy na tak nieoczekiwane pytanie milczenie było jedyną odpowiedzią, sprzecyzowała:

— Wyliczę wam na rękę dokładnie dwa tysiące złotych!

Ton jej był tak dziwny i ponury, że zarówno ojciec jak i córka zaczęli się zastanawiać, jakiej zbrodni mogła żądać od nich ta kobieta.

Nagle rozległ się piskliwy płacz noworodka. Odsłaniając płaszcz, nieznajoma pokazała Cyganom maleńkie dziecko, zaledwie dwu- lub trzydniowe, sądząc z pomarszczonej jeszcze i czerwonej twarzyczki. Biedna istotka była ściśle zawiązana.

— Czy zgadzacie się zaopiekować tym maleństwem? — zaproponowała kobieta.

Oboje odruchowo cofnęli się jeszcze bardziej, albowiem więcej raziło ich niemile zachowanie się kobiety, aniżeli dwuznaczna sytuacja i propozycja. Byli ludźmi rządzącymi się może nieco odmienną moralnością od naszych konwencji społecznych, ale niemniej pewne uczucia były w ich sercach niewzruszalne, a przede wszystkim głęboki szacunek dla dzieci i potężne poczucie przynależności rodzinnej.

— Nie chcemy się mieszać w podejrzaną sprawę — rzekł Sangor stanowczym tonem. — Skąd pani tutaj przybyła?

Nie raczyła odpowiedzieć na to pytanie i oświadczyła:

— Nie ma tu żadnej podejranej sprawy. Nie idzie tutaj o porwanie ani o żadne romantyczne głupstwa. Możecie być zupełnie spokojni! Moja córka umarła, a to dziecko zawadza mi.

Płacz dziecka dał się słyszeć ponownie, a kobieta nie uczyniła żadnego ruchu, żadnego gestu, aby je uspokoić.

— Nie zatrzymam u siebie tego dziecka za żadną cenę — ciągnęła dalej. — Jeśli nie przyjmiecie go, oddam je do przytułku. Będzie mu jeszcze gorzej! Dowiadywałam się o was. Powiedziano mi, że jesteście uczciwi i porządni. Tak prędko nie przytrafił mi się druga okazja zarobienia bez wysiłku dwóch tysięcy złotych. Zastanówcie się więc dobrze, zanim odrzucicie moją propozycję!

Na kilka chwil zapanowało milczenie, przerywane jedynie bolesnym kwileniem dziecka.

— A więc zgoda? — zapytała szorstko kobieta.

— Nie! — odparł stanowczo Iwan Sangor. — Dzieci to nie zabawka! Nie znam się zresztą na tym. Dostę miałem kramu z wychowaniem własnych i nie potrzebuję cudzych! Jestem wdowcem i nie mogę zająć się wychowaniem cudzego dziecka.

— Wasza córka zajęłaby się tym — nalegała dziwna kobieta. — A dwa tysiące złotych przyda się jej na posag.

Wiedzioną nieomylnym instynktem, podała teraz dziecko Marcie, która przysłuchiwała się nieświadomie tych targów istotce z rozrównieniem, przypominającym uczucie, jakim obdarzała starą szkapę, śmieszny niedźwiedziec i nieodłącznego pieska.

Dziewczyna zwróciła się po chwili do ojca ze słowami:

— Wiesz, ojczu, maleństwo nie przeszkadzałoby nam tak bardzo. Mogłoby się zupełnie o nie nie troszczyć, ja bym się wszystkim zajęła... Kupilibyśmy kózę, aby je karmić. Jakby taki pędrak latał potem między Brunetką a Rikim, to by było zabawne...

Tuliła noworodka do piersi i starała się uspokoić go kołysaniem. Wyglądała teraz jak dziewczynka, której dano piękną lalkę, z którą nie chce się jej rozstać.

Nieznajoma zrozumiała, że należy spróbować dodatkowego argumentu aby wygrać partię. Wyjęła z torebki plik banknotów, szybko je przeliczyła i rzuciła na stołek przed Sangorem.

— Tutaj macie dwa tysiące sto złotych — rzekła. — Ta setka będzie na kupno kóz!

Przedsiębiorca budowlany nie jest odpowiedzialny za wypadek podczas swojej nieobecności

Z Wilna donoszą:

Sąd Apelacyjny w Wilnie ogłosił wyrok mający zasadnicze znaczenie. Rozpatrywana była sprawa przedsiębiorcy budowlanego z Poznania, Stefana Jureka, który w swoim czasie prowadził w Wilnie budowę gmachu wojskowego.

Pewnego dnia z powodu załamania się rusztowań spadła na ziemię i doznała ciężkich obrażeń robotnica Butkiewiczowa. Butkiewiczowa przewieziona do szpitala, gdzie zmarła.

Wszczęto dochodzenie przeciwko Jurekowi. Sąd Okręgowy w Wilnie skazał go na 1 rok więzienia.

Sąd Apelacyjny stanął na odmiennym stanowisku i Jureka uniewinnił. Sąd wyszedł z założenia, że przedsiębiorca budowlany jest odpowiedzialny za nieszczęśliwy wypadek wówczas, gdy ma on miejsce podczas spełniania funkcji kierowniczych

przez samego przedsiębiorcę. W tym wypadku oskarżonego nie było w Wilnie, zaś jako jego zastępcę urzędował technik budowlany.

Zioła przeciw cierpieniom płucnym

ogólnie
znane jako **Herbata Poblmana** (aga za kaszel)
Paczka 1.65 zł.
Do nabycia w aptekach i drogeriach.

Zebranie organizacyjne Łódzkiego Grodzkiego Komitetu zbórki na Ścigaczu.

Zarząd Okręgu Łódzkiego Ligi Morskiej i Kolonialnej, realizując uchwałę Wojewódzkiego Komitetu Zbórki na Ścigaczu z dn. 25 bm., przystępuje obecnie do zorganizowania akcji zbórkowej na terenie m. Łodzi.

W tym celu powołuje do życia Łódzki Grodzki Komitet Zbórki na Ścigaczu, którego organizacyjne posiedzenie odbędzie

się dziś dn. 1 grudnia r. b. o godz. 19.15 w sali Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej 16. Porządek obrad następujący: Zagajenie, wybór Prezydium zebrania, referat o akcji zbórkowej na Ścigaczu (prelegent mec. Jan Stypulski), ukończenie Komitetu Grodzkiego i wybór Komitetu Wykonawczego oraz wolne wnioski.

Życie teatralne w stolicy. Nowa sztuka w Teatrze Kameralnym.

„Rodzina Tibaultów” przyniosła autorowi nagrodę Nobla. Roger Martin du Gard po raz pierwszy dał się poznać szerokiej publiczności sztuką „Un Taciturne” wystawioną w 1930 roku w Paryżu w trupie Jouve’a, obecnego reżysera Komedii Francuskiej. Widziałem tę sztukę wystawioną w gmachu teatru Pól Elizejskich (na leżącym do naszej rodaczki Hanny Walskiej — Mc Cormickowej). Sztuka zrobiła na mnie olbrzymie wrażenie. Głównych bohaterów odtwarzali Renoir, Jouve i Valentine Tacier. Na wiadomość, że „Un Taciturne” pod zmienionym tytułem „Rodzina Tibaultów” wyśtawia teatr Kameralny szedłem z pewnego rodzaju uprzedzeniem. Już w połowie pierwszego aktu uprzedzenie to ustąpiło miejsca uznaniu, które w 3-cim akcie zmieniło się w entuzjazm, jaki udzielił się całej widowni.

„Un Taciturne” to „Milczący”, „Mruk”, ale dosłownie nie da się ta nazwa zastosować do bohatera sztuki, gdyż nie jest on milczący, ani

mruk, ponieważ mówi i to bardzo dużo. Dano w przekładzie tytuł „Rodzina Tibaultów”. Nie potrzebnie tylko tłumaczyć sztuki, która mówi o sobie, lecz o sobie nazwiskami, a nie po imieniu. W Francji żona o mężu nie mówi „mój mąż”, lecz „pan X”, siostra o bracie mówi „mój brat”, „pan Y”. Ale polskiego widza dezorientuje gdy siostra o bracie mówi „Thierry” robi to, a to... Publiczność nasza ma prawo przypuszczać, że Thierry to imię, a nie nazwisko. Toteż należałoby to poprawić, zrobić jak naprzód, zwłaszcza, że powodzenie sztuki zależy się zanoszą na długie miesiące.

„Rodzina Tibaultów” to sztuka piękna o człowieku, który nigdy nie znalazł prawdziwego ciepła miłości kobiecej i podświadomie dusza ciekła przylgnąć do swego sekretarza młodego, pełnego radości i życia Joe. Gdy sekretarz zakochał się w siostrze pryncypała i żeni się, Thierry uświadamia sobie całą prawdę i samobójstwem kończy swą nerwową szarpaninę.

Jest to zasadniczy motyw. Jakby przystawki łączyła się z akcją miłość przyjaciółki Wandy. Autor zrobił z niej Polkę. W polskim przekładzie opuszczono słowo Polka, zastępując je razem „cudzoziemką”. Należałoby więc i imię Wanda typowo polskie zmienić na inne. Zważając, że ta Polka jest postacią niesympatyczną, w przystępie zazdrości nie cofała się przed brudną intrygą. Tyle o minusach.

Pana Thierry zagrał Adwentowicz. Widziałem tego wielkiego, jednego z największych na szych artystów w cudownych kreacjach „Per Gynta”, „Żywego Trupa”, w „Upiorach” i „Ojcu”, a ostatnio na jubileuszu Józefa Słowackiego w roli Wolewodo w „Mazepie”. Wszyskie wyżej wspomniane sztuki w swej konstrukcji były niezwykle efektowne, dające wielkie pole do popisu aktorskiego podczas gdy „Rodzina Tibaultów” to głęboka sztuka psychologiczna o przeżyciach bohaterów obcych naszymu ogółowi. Łatwo z dramatycznego nastroju wywołać śmiech. Adwentowicz wyreżyserował sztukę subtelnie, dał prawdę, potrafił u aktorów wywołać zapal radości i nastrojów dramatycznych, gdy tego było trzeba. Sam stworzył kreacje najwyższej klasy, wprost genialną w każdym odzwiedniu się, spojrzeniu, czy wewnętrznej walce. Dla samej jego kreacji wprost na leży iść do teatru Kameralnego.

Irena Grywińska miała swój dobry dzień w roli siostry zakochanej w młodszym od siebie o lat kilka sekretarzu.

Jej opowiadanie o zbrodni dokonanej na koleżance wywołało atak historyczny u paru pań na premierze sztuki. Dobry nabitek to Celina Niedzwiedzka. Od czasu granej Ofeli w „Hamlecie” w Kameralnym stwierdzam olbrzymi po step aktorski.

Również najlepsza rola w repertuarze W. Ziemińskiego jest rola melancholijnej sępcy ka Armanda. Widać w tym aktorze dużą kulturę i klasę.

Niespodziankę sprawił wszystkim Mieczysław Cybulski. Temperament (koby to go o to posadzić znać z filmu?) ponosił go po prostu. Na nim najbardziej znać było reżysera.

Kwaskowski w roli doktora tak zawsze staranny. To samo Zarembina i Rubczak.

Wystawa staranna, powiem nawet piękna i w stylu St. Jarockiego.

Sukces rzetelny i zasłużony.

Czesław Napiórkowski.

PODZIĘKOWANIE.

Zarząd Łódzkiej Rodziny Radiowej składa jak najserdeczniejsze podziękowanie za złożone ofiary: na internat dla dzieci niewidomych, Komitetowi Sklepu Nr. 1 Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi — zł. 20.—
Panu Izidorowi B. Olesinkiewiczowi za ofiarę zł. 50.—, złożoną, celem uczczenia ś. p. Marii z Wójcickich Jaworskiej.

PIERNIKI, czekolady, karmelki, marmeladki, mikelajki, ozdoby choinkowe, bomboniere i wszelkie wyroby cukiernicze pierwszorzędnej jakości po cenach fabrycznych poleca na święta **KAROL LEHMAN**, Fabryczek i pierników, Łódź. Główna 49 Hurt. Detal.

KONIKÓW wytwórnia na biegach, daje do bry zarobek detalistom. Tyszkiewicz, Łódź, Zgierska 63.

JAN SIUDARA zagubił bilet uczniowski na rok 1938-39 wydany przez K. E. Ł.

PRZYBLĄKANA suka wyżej biała w czarne centki za zwrotem kosztów do odebrania, Ra dwańska 56, m. 32.

POTRZEBNY stolarz na trumny, samodzielny. Ul. Kopernika 49.

OKAZJA. Sprzedaje się b. tanio — ostatnie dni — otomana z lustrem, łóżko niki. z materacem, szafy, stoły; Zgierz, Śniechowskiego 34, m. 4.

Migawki z Kielecczyny.

Ubezpieczalnia Kielecka walczy z trudnościami.

Ubezpieczalnia Społeczna w Kielcach obejmuje w swej działalności 5 powiatów: kielecki, pińczowski, jędrzejowski, stopnicki i włoszczowski.

Małe uprzemysłowienie okręgu działania Ubezpieczalni kieleckiej sprawiło, iż mimo bliskiego sąsiedztwa z Centralnym Okręgiem Przemysłowym, teren ten nie został wciągnięty w orbitę pracy C.O.P.-u. Toteż poprawa koniunktury gospodarczej słabiej odbiła się na działalności Ubezpieczalni, niżby się tego można było spodziewać, wzrosła jedynie liczba ubezpieczonych do wysokości 26 000 osób.

Polowa ogólnej liczby ubezpieczonych przypada na powiat kielecki, najliczniej uprzemysłowiony, pozostałe zaś 13 tys. rozlane są w nie wielkich ośrodkach przemysłowych i miasteczkach innych 4 powiatów. Rozbicie to z wielu względów utrudnia pracę Ubezpieczalni, wymaga bowiem utrzymania dużej ilości punktów leśarskich d'a stosunkowo niewielkiej liczby ubezpieczonych. Utrzymywanie w szeregu miejscowości lekarzy domowych, którzy czas swój całkowicie poświęcają ubezpieczonym — przez rastaloby możliwości finansowe Ubezpieczalni i byłoby nawet bezcelowe. W Bodzentynie np. po porady lekarskie zgłasza się miesięcznie 36 ubezpieczonych, w Opatowcu — 11 pacjentów, na mieście. — Dla tego też w tych miejscowościach lekarz domowy Ubezpieczalni jest zarządnym lekarzem rejonowym, urzędniczym, ordynatorem szpitala itp. — Tu dostanie 100 zł, tam 50, trochę gmina płaci, trochę „wyciągnie” prywatną praktykę i jakoś będzie w zapadłej miejscowości. I co ciekawiejsze, że choć mu proponują przeniesienie na inne, lepsze stanowisko, odrzuca propozycję i woli pozostać na znanym mu terenie. Jak z jednej strony lekarze miejscowości czują paniczny lęk przed wyjazdem na wieś, tak z drugiej strony, owi „lekarze „prowinclonalni” osiadają na stałe na wsiach i miasteczkach, zyskując się z ludźmi, ze swymi pacjentami, zakładając rodziny, budując własne domki.

Więć gwałtownie odczuwa potrzebę opieki lekarskiej i lekarzy. Lecz nie tylko na wsiach brak lekarzy. Obecnie Ubezpieczalnia Kielecka na próżno poszukuje 3 lekarzy domowych na teren miasta i mimo względnie dobrych warunków płacy, możliwości dorabiania praktyką prywatną, kandydaci nie zgłaszają się. Miejscowi lekarze mają czas całkowicie pochłonięty praktyką prywatną, a młode siły jakoś nie przybywają.

Pracę lekarzy na terenie miast, z rzadka rozrzuconych osiedli utrudniają w znacznej mierze warunki komunikacyjne. Fatalne drogi gruntowne na wiosnę i jesienią uniemożliwiają

zupelnie dojazd do wielu miejscowości. Ze swych dróg słynie powiat pińczowski — utarło się nawet określenie „pińczowskie drogi”.

Nie można narzekać też na nadmiar szpitali, jest ich weale nie wiele (powiat włoszczowski nie posiada ani jednego), jednakże są one dołgodnie rozmieszczone. Głód łóżek nie daje się we znaki ubezpieczonym — odczuwa go za to silnie wieś, na której wszelkie choroby, z gruźlicą na czele, grasują bezkarnie. Na terenie niejskim gruźlica ma podatniejsze wprawdzie pole działania, lecz też i przedtę bywa poskromiona, dzięki szpitalom, lekarzom i całemu aparatowi leczniczemu, którego na wsi nie ma. A przyszłościowa odporność i zdrowie włośniaków zanika z roku na rok i teraz już zaczyna się mówić o straszliwych warunkach higienicznych i nędzy wsi, jak się mówiło o tragedii proletariatu wielkomiejskiego.

Ubezpieczalnia kielecka uporała się jako tako z gruźlicą wśród mas pracujących. Racjonalnie od szeregu lat prowadzona walka wespół z Towarzystwem Przeciwegruźliczym wydała po myślnie rezultaty. Gęsta sieć przychodni i poradni przeciwegruźliczych to mocne szafce, na których dzielnie walczy lekarze i higienistki, niosące chorem nie tylko fachowe rady i leki, ale i pomoc materialną, rozdając najuboższym łóżka, ręczniki, mydło, sztućce. Niesposób wszystkich wysłać w góry do sanatorium, a zresztą w wielu wypadkach nie by to nie pomogło. Są chorzy, skazani na zagładę, którym nie pomoże Zakopane czy Krynica. A właśnie ci są najebezpieczniejsi dla otoczenia. Szpitala nie chcą ich przyjmować, wola zająć się chorymi rokującymi poprawę, niż poświęcać wolne łóżko na długi okres czasu dozorywującemu gruźlikowi. Niech się o nich troszcza rodzina...

To też lekarze i ich „prawie ręce” — higienistki walują nieustannie o stworzenie możliwie najracjonalniejszych warunków w domu gruźlika, aby zapobiec roznoszeniu tej strasznej choroby.

Ta kategoria beznadziejnie chorych suchotników już zanika w kielecczynie. Prowadzona od szeregu lat przez Ubezpieczalnię Kielecką walka z gruźlicą, akcja profilaktyczna, systema tyczenie organizowane obozy i kolonie wypoczynkowe, działy swoje, nie zezwoliły na rozwinięcie się choroby aż do takiego stadium.

Obecnie Ubezpieczalnia kielecka kończy jeden z etapów tej zażartej walki z nieubłagającym wrogiem — w Kielcach wyrosło już pod dach nowoczesnie urządzone izolatatorium na 30 łóżek, w którym znajdą odosobnienie i racjonalną opiekę chorzy na płucu.

Uczestnicy Kongresu Techników zostaną przyjęci a Zamku.

Dnia 3 i 4 grudnia br. będzie obradował w Warszawie I. Polski Kongres Techników. Protektorat nad Kongresem objął Prezydent Rzeczy i Marszałek Polski E. Śmigły-Rydz.

Kongres zwołuje Naczelna Organizacja Stowarzyszeń Techników R. P. pod hasłem: „Przez zorganizowany świat techniczny do realizacji planu gospodarczego Polski”.

Zadaniem Kongresu jest naświetlenie roli techników w życiu gospodarczym Polski oraz przedstawienie światopoglądu technicznego na zagadnienia gospodarcze.

Na Kongresie zostanie przedstawione prze

de wszystkim zagadnienie samorządowej organizacji świata technicznego i rola tego są mórządu w państwie.

Otwarcie Kongresu nastąpi w dniu 3-go grudnia br. w sali Filharmonii Warszawskiej. Po czym nastąpią w Domu Katolickim obrady w sekcjach.

Po południu uczestników Kongresu przyjmie Prezydent Rzeczy i Zamku Królewskim.

Dnia 4 grudnia br. przed południem będą się odbywały obrady w sekcjach o godz. 15 min. 30 nastąpi zamknięcie Kongresu w Filharmonii.

Wystawy sklepowe są przepelnione niepolskimi towarami.

Na terenie całego kraju odczuwamy silnie bezrobocie z jego wszechstronnymi i zgnubnymi skutkami. Społeczeństwo a często i kupiectwo nie zdają sobie należycie sprawy jak wielką lekkożylnością jest wydawanie pieniędzy na zakup niepolskich, a zwłaszcza zagranicznych towarów, gdyż przez to odbiera się pracę robotnikom zatrudnionym w polskich fabrykach.

Tak np.: daje się zauważyć w ostatnich czasach wzmogłą akcję propagando waz tzw. krajowych tzn. pracujących w Polsce oddziałów przedsiębiorstw zagranic-

nych. Okna wystawowe jak rok długi przepelnione są wyrobami niepolskimi, de koracje okien wystawowych wykonują firmy obce, a w szeregu sklepach odbywają się próbné pokazy firm zagranicznych.

Związek Obrony Przemysłu Polskiego, który stoi na straży czysto polskiej wytwórczości wraz z kilkoma innymi poważnymi organizacjami gospodarczymi jak: Związek Polski, Związek Fabrykantów, Związek Rzemieślników Chrześcijan i Związek Chrześcijańskich zrzeszeń Kupieckich, utworzył w Poznaniu wspólny Komitet, który zwrócił się do kupiectwa z prośbą, aby przynajmniej w okresie od 4—11 grudnia udzielało zezwoleń na pokazy firmom tylko czysto polskim oraz żeby okna wystawowe zechciało dekorować tylko wyrobami polskimi. Leży to w interesie całego polskiego życia gospodarczego.

Wagons - Lits / Cook

Łódź, PIOTRKOWSKA 68
telefon 170-70.

uprzejmie prosi o łaskawe wcześniejsze rezerwowanie miejsc sympialnych do

ZAKOPANEGO KRYNICY

Dnia 22, 23 i 24 grudnia wagony w Łodzi

PIKESKIE BIURO PODRÓŻY
Łódź, Piotrkowska 66
tel. 101-01 266-50

Pociąg popularny
do Warszawy
8/XII: — Cena zł 5.60

Pociąg popularny
do Zakopanego
od 7 do 12/XII. Cena 16 gr. 80

Wycieczka do C. O. P.
Od 8—11/XII. — Cena zł 83 gr. 50

NAWET ŻONA
poleca mężowi PIXIN
mydło do golenia.

Za treść ogłoszeń
redakcja nie odpowiada

Dr med Henryk Ziolkowski
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
6-go Sierpnia 2, Telefon 118-33
Przyjmuje od 9 — 12 i 3 — 9 wiecz.
w niedziele i święta od 9 — 12 w poł.

Dr med. *
NIEWIAZSKI
spec. chor. wenerycz., skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, tel. 159-40.
przyjmuje od 8 — 11 rano i od 5 — 9 wiecz.
w niedziele i święta od 9 — 1 w poł.

Dr med.
IGNACY PIECHOWICZ
Spec. choroby kobiece i akuszeria
SRÓDMIEJSKA 20, tel. 107-79,
Przyjmuje od g. 8—10 i od 4—8 wiecz.

Dr med.
GUSTAW KOHN
Specjalista akuszer, ginekolog, Diatermia
pórowości
UL. PIŁSUDSKIEGO 51, tel. 170-03.
Przyjmuje od g. 8—10 i od 4—8 wiecz.

Dr J. NADEL
AKUSZER-GINEKOLOG
ul. ANDRZEJA 4, Telef. 228-92
przyjmuje od 10 — 12 i od 4 — 8 wiecz.

DR. MED.
H. KLACZKOWA
położnictwo i choroby kobiece
PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66.
Przyjmuje codziennie od 10—12 i od 5—8 wiecz.

Dr med NITECKI
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
NAWRÓT 32, front 1 piętro, Tel. 213-18,
przyjmuje od 8 — 9.30 r. od 5.30 — 9 w.
w niedziele i święta od 9 — 12 w poł.

Dr med.
Z. ŚWIDER
Specjalista chor. PIŁC i SERCA
Przejazd 21, telef. 240-33
przyjm. od 6—7.30 wiecz.

Dr med.
M. RUNDSTAJN
akuszeria i choroby kobiece
POMORSKA 7, Tel. 127-84
Przyjmuje od g. 8—10 r i od 4—8 w.

Dr med. M. GLAZER
Choroby skórne i weneryczne.
ZACHODNIA 64, Tel. 185-49.
Przyjmuje od 12 — 2 i od 7 — 8.30 wiecz
w niedziele i święta od 10 — 12 w poł.

Poradnia Wenerologiczna
PIOTRKOWSKA 45, tel. 147-44
Leczn. chor. wenerycz., skórnych i seksualnych.
Kobiety i dzieci przyjmuje kobieta-lekarka.
Czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 zł.

Dr med. TREPMAN
Specj. chor. wenerycz., skórnych i moczopłciowych
ZAWADZKA 6, telefon 234-12.
Przyjmuje od 8—11, 2—4 i 6—8 wiecz., w niedziele
i święta od 9—1 w poł.

Dr med.
M. TAUBENHAUS
AKUSZER-GINEKOLOG
Przyjmuje od g. 8—10 rano i 4—8 wiecz.
ZGIERSKA 11, Telefon 246-09.

PRYWATNA PRZYCHODNIA
WENEROLOGICZNA
leczenie chorób wenerycznych i skórnych
PIOTRKOWSKA 161
Od g. 8 do 4 i od 6 do 9 wiecz., w niedziele i święta
od g. 9 do 1 po poł.
Panie przyjmuje kobieta, lekarz. PORADA 3 zł.

Przychodnia Wenerologiczna
Chor. weneryczne, skórne i seksualne.
Specjalny gabinet kosmetyczny.
Czynna od 9—21. Panie przyjm. lek.-kobieta.
PIOTRKOWSKA 88, tel. 143-63.
PORADA 3 ZŁ.

Przychodnia Wenerologiczna
leczenie chorób wenerycznych i skórnych
ZAWADZKA 1, telef. 122-73
czynna od 8 rano do 9 wiecz.
Dla pań oddzielna poręczalnia.
PORADA 3 ZŁOTE.

Choroby
WENERYCZNE i SKÓRNE
w lecznicy OMEGA GŁÓWNA 9,
tel. 142-42 od 11 — 1-ej i od 4 — 6-ej.

Brzytwy, nożyczki, maszyny do mięsa, thermusy, łyżki, noże nierzeczne, przybory do manicure masażnicze itd. itd. poleca w wielkim wyborze

J. KUMMER Łódź Przejazd 2
(róg Piotrkowskiej)
Odsiewanie, niklowanie, srebrzenie, chromowanie, wykonywa się pierwszorzędnie. Ostrzenie brzytw, łyżew itd.

Matowe lustro

wyczyszcisz jedynie płynem LUNA.

ONDULACJA trwałą komplet 5 zł. z gwarancją, grube naturalne loczki i szerokie fale. „Józef”, Nawrot 54-a, tel. 191-85.

OTOMANE, garderobe, tapczan, leżanki, krzesła, stół, biurko, stoliki radiowe sprzedam tanio i na dogodnych warunkach, Kilińskiego 160 Przeddzieki.

PIECE - kuchnie przenośne kaflowe - samostojące, wszelkie roboty zdurskie wykonuje „Kozłominek” Główna 51.

SWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Naczelny Wódz u marszałków Izby Ustawodawczych



Marszałek Smigły-Rydz odwiedził wczoraj Marszałka Senatu płk. Bogusława Miedzińskiego i Marszałka Sejmu prof. Wacława Makowskiego. 1) Marszałek Smigły-Rydz w rozmowie z Marszałkiem Sejmu prof. Makowskim. 2) Po wizycie Naczelnego Wodza u Marszałka Senatu płk. Miedzińskiego.

WEJŚCIE DO ZAKŁADÓW RENAULT.



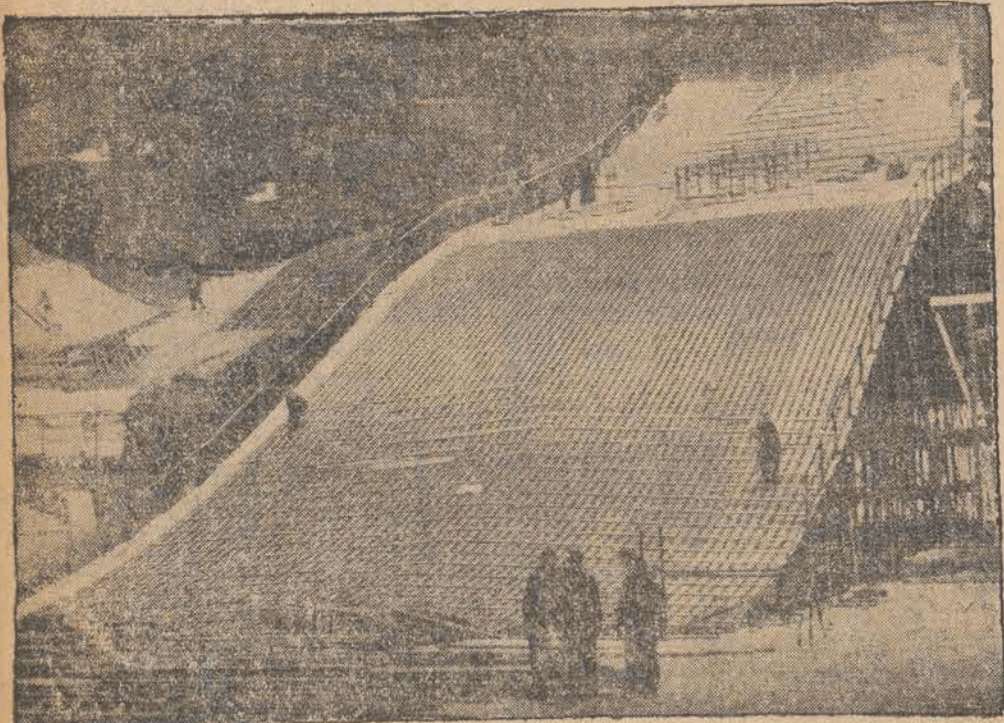
W zakładach Renault koło Paryża, produkujących samoloty i samochody, 17.000 robotników przystąpiło do pracy pod osłoną wojska. Na zdjęciu: posterunki wojskowe u wejścia do fabryki pilnują porządku.

Znakowanie mieszkań cudzoziemców w Kantonie.



Żołnierze japońscy zaopatrują mieszkania cudzoziemców w Kantonie w rozpoznawcze napisy, aby uchronić je od rewizji przez następne oddziały.

Budowa sztucznej skoczni narciarskiej



Angielski związek narciarski buduje w londyńskiej hali Earls Court sztuczną przeszło 50 m wysoką skocznię narciarską, która będzie imitowała jedną z dolin alpejskich. Całość będzie posypana sztucznym śniegiem i pozwoli na wykonywanie skoków do 27 metrów długości. Skocznia ma służyć propagandzie narciarstwa w Anglii.

Blum agituje



Podczas bankietu Blum wygłosił przemówienie, w którym wypowiedział się przez radio za podjęciem strajku generalnego.

RYZYKOWNY POPIS



Arysiłka filmowa Joan Woodburg uniesiona trąbą olbrzymiego słonia cyrkowego wita dłonią swych przyjaciół.

"asteczyni" Greta Garbo?



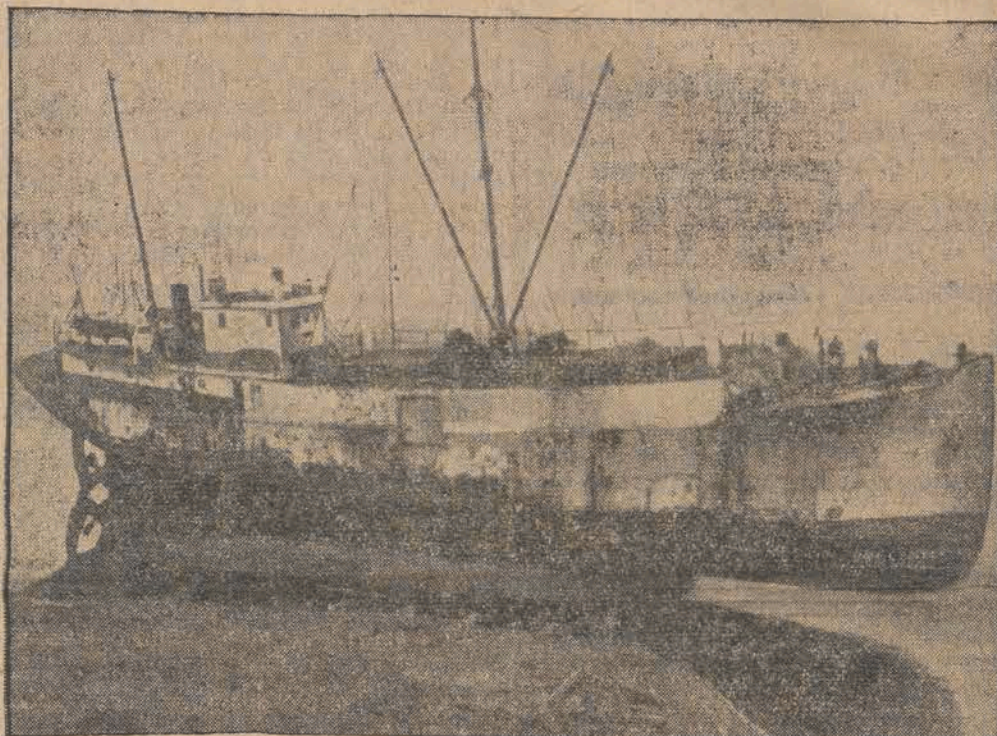
Zarah Leander, słynna szwedzka artystka filmowa (w futrze) na bazarze wśród swych rodaczek.

Dwunastu ludzi pokonało olbrzyma



Angielski olbrzym oceaniczny „Empress of Britain” posuwa się powoli do doku, ciągniony liną przez 12 ludzi.

Statek na mieliźnie.



Statek towarowy „Penobscot” kursujący między Bostonem a Bangorem, osiadł na mieliźnie podczas odpływu morza. Załoga nie traci nadziei, że statek uda się zepchnąć z ławicy piasku podczas silniejszego przypływu morza.

Śpiew 50000 dziewcząt



W Tokio odbyła się uroczystość organizacji kobiecych przed świątynią cesarza Meji. Na zdjęciu widzimy czoło pochodu, w którym 50.000 dziewcząt, które ustawione dookoła świątyni odśpiewały starożytny hymn.

Uszy...

Mały wyżeł, odznaczający się wyjątkowymi rozmiarami uszu.

